Nr. 330. We Lwowie Wtorek dnia 28 Listopada 1893. **Rok XXVI.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr., miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do wszych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ct. Do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: G. Adam, 52, rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Poszukiwania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 27. listopada.

Zaczyna się powoli wyjaśniać sytuacja. Obozy parlamentarne występują wyraźniej i w dokładniejszych konturach, z tego też powodu pogląd na położenie polityczne staje się lepszym. Czy jednak książę Alfred Windischgraetz dużo ma powodów do zadowolenia, to [illegible]. W izbie poselskiej przyjęto wprawdzie jego deklarację oklaskami, miejscami nawet, powiadają reporterzy, demonstracyjnemi, ale ta jedna okoliczność nie może chyba być dla rządu [illegible]. Dla niego rozstrzygającem jest zachowanie się klubów i przyjęcie, jakie jego program tam znalazł. Mieliśmy już sposobność pisać na ten temat i wypowiedzieć nasze zdanie o odpowiedziach [illegible] stronnictw parlamentarnych na deklarację rządową. Dla nas była w nich logika i konsekwencja. Najwięcej powodów do zadowolenia i radości ma ten, kto najwięcej [illegible]. Tym szczęśliwym zdobywcą jest zjednoczona lewica niemiecko-liberalna [illegible]

Ministerstwo Giolitti'ego upadło. Prognoza polityczna sprawdziła się najdosłowniej [illegible], bo już pierwsze posiedzenie izby deputowanych wystarczyło, aby gabinet skłonić do dymisji. Przyczyna gwałtownego przesilenia tkwi wyłącznie w skandalu bankowym, który skompromitował ministrów włoskich i pozbawił ich bytu moralnego [illegible]. W sprawozdaniu komisji, wyznaczonej w sprawie oszustw bankowych, [illegible] udział Grimaldi'ego w niecnych [illegible] pieniądze na adwokackie usługi. O p. Nicoterze mówią autorzy referatu, że nie zdołano odkryć żadnej pozycji, któraby na „wynagrodzenie tajnych usług Nicotery" wskazać mogła. Dalej znajdujemy w sprawozdaniu komisyjnem wzmiankę o [illegible] interwencji podsekretarza stanu San Giuliano w sprawie p. Faro i sekretnych stosunków [illegible] „Banca Romana". Co do ministra Giolitti'ego to członkowie komisji nie znaleźli dowodów, aby [illegible] urzędnik otrzymał z kasy „Banca Romana" [illegible] sumę pieniężną na cele wyborcze, [illegible] ministrowi Lacava, [illegible] niezaprzeczalnie winnym. W kwestji mianowania p. Tanlongo senatorem, wyraziła komisja ubolewanie swoje, że Giolitti przeszedł nad nominacją, nie wyczekawszy rezultatów śledztwa. W formie ostrożnej, ale mimo to stanowczej oskarża sprawozdanie następujących polityków o utrzymywanie niedozwolonych stosunków z bankiem: pp Del Vecchio (serdeczny przyjaciel Giolitti'ego) ks. Sandonato, podsekretarza stanu Sangiuliano, dawniejszych mininistrów handlu Miceli i Chimiori. Już przy czytaniu sprawozdania rozlegały się kilkakrotnie w izbie okrzyki niezadowolenia i bardzo charakterystyczne apostrofy. — Gdy wymieniono nazwisko ministra handlu Lacava, zawołał ktoś ironicznie: Ministerstwo Chauvet! — a przy każdym uwalniającym wyroku komisji wołano: Fałsz — Przekupstwo! itp.

Główny skandal jednak powstał dopiero wtedy, gdy przewodniczący Zanardelli z powodu spóźnionej godziny opozycji do głosu dopuścić nie chciał. Wtedy to lewica i prawica połączyły się w burzliwym proteście, który miejscami zamieniał się w wycie i wściekłe nieomal osobiste napaści na Zanardellego. Inwektywy stawały się z każdą chwilą groźniejsze, a Zanardelli widział się zniewolonym pospiesznie salę opuścić, aby ujść w całości.

W wzburzeniu umysłów minęła noc cała i rozpoczęło się drugie posiedzenie izby deputowanych. Sala i trybuny były przepełnione, a zaraz na samym wstępie przyszło do ostrego starcia między ministrami a lewicą z powodu interpelacji posła Cavalottiego w sprawie zamknięcia pierwszego posiedzenia. Prezydent izby udzielił kilka wyjaśnień, które przyjęto ironicznemi uwagami, a następnie kilku posłów z niesłychaną zawziętością wystąpiło przeciw gabinetowi [illegible] oszustw bankowych. Prezes ministrów Giolitti odparł natychmiast głosem wzburzonym, że [illegible] na ławy deputowanych, gdzie [illegible] wywołane tem oświadczenie, [illegible] postawił wniosek o dymisję.

Ubiegły tydzień wyłącznie zdaje się poświęcony był przesileniom i zakończył się też dymisją gabinetu francuskiego. W granicach rzeczy fakt ten nikogo dziwić nie powinien i był tylko naturalną konsekwencją ostatnich wyborów parlamentarnych. Gabinet pana Dupuy był jeszcze gabinetem tak zwanej koncentracji republikańskiej. Ostatnie wybory wydały większość umiarkowanych republikanów, dlatego też umiarkowane pisma republikańskie nie przestawały nawoływać prezydenta ministrów, aby się uwolnił od swych złych radykalnych kolegów. Dupuy chciał nawet temu żądaniu uczynić zadość i przeprowadzić rekonstrukcję gabinetu jeszcze przed zebraniem się izby, natrafił jednak na opozycję Carnota, który był zdania, że nowemu parlamentowi powinien się przedstawić ten gabinet, który przeprowadził wybory. Niemniej jednak dla wszystkich było rzeczą pewną, że zmiana w rządzie jest rzeczą konieczną. Jaką, czy [illegible] sposób, dotychczas nie wiadomo. To pewna, że nowy gabinet zechce się oprzeć wyłącznie na umiarkowanej większości republikańskiej z wykluczeniem żywiołów radykalnych. Na prezesa takiego gabinetu kandydat byłby odpowiedni, ale nie wiadomo, czy już nadszedł czas — Constans.

Pogląd na gospodarstwo funduszu kraj. w latach 1886—1890.

Krajowe biuro statystyczne, pozostające pod Wydziałem krajowym pod redakcją prof. dra Tadeusza Piłata, wydało obecnie z nowa pracę statystyczną, obejmującą pogląd na gospodarstwo funduszu krajowego w latach 1886 do 1890, przedstawiony na podstawie zatwierdzonych przez Sejm zamknięć rachunkowych i innych aktów urzędowych. Opracowania tych dat dopełnił p. Józef Komornicki z widoczną starannością i skrupulatnością. Opanował on przedmiot w zupełności, a suche cyfry statystyczne potrafił w wyczerpujący sposób oświetlić i tym sposobem uczynił pracę swą dla szerszych kół przystępną.

Rzeczywiste wydatki funduszu krajowego dzieli autor na 18 specjalnych grup. W latach 1886—1890 wynosiły one przeciętnie na rok: koszta reprezentacji kraju 107.051 zł., czyli 2·44 procent wszystkich wydatków; koszta zarządu 255.379 zł. (5·81 pr.); kwaterunkowe żandarmerji 131.780 zł. (3 pr.); szupaśnictwo 19.392 zł. (0·44 pr.); koszta szczepienia 59.512 zł. (1·58 pr.); leki dla epidemicznie chorych 4 768 zł. (0·11 pr.); koszta lecznicze 755 542 zł. (17·19 pr.); krajowe zakłady sanitarne 47 898 zł. (1·09 pr.); zakłady i cele dobroczynne 19 845 zł. (0·45 pr.); wydatki na cele oświaty i wykształcenia 758·142 zł. (17·25 pr.); utrzymanie pomników historycznych i kościołów 13 556 zł. (0 31 pr.); wydatki na cele gospodarstwa krajowego 438.082 zł. (9 97 pr.); drogi krajowe oraz subwencje drogowe powiatom i gminom 860 012 zł. (19·57 pr.); budowy wodne 147.127 zł. (3·35 pr.); odsetki i umarzanie pożyczek, przez kraj zaciągniętych 536 983 zł. (12 21 pr.); pożyczki i zapomogi, udzielone gminom 194.511 zł. (4·42 pr.); subwencje kolejowe 20.000 zł. (0 45 pr.); rozmaite wydatki 26.038 zł. (0·59 pr.). Ogół wydatków wynosił w tem pięcioleciu rocznie zł. 4 395.568.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że najwyższy wydatek przypada na drogi (19 57 pr.); później następują: na oświatę (17·25 pr.), koszta leczenia (17·19 pr.), umarzanie pożyczek (12·21 pr.). Ostatnie miejsce zajmują wydatki na utrzymanie pomników historycznych i kościołów (0·31 pr.), na które Sejm istotnie dość skąpe wyznacza dotacje.

Najwyższy wydatek wykazują tedy drogi, ale autor udowadnia cyfrowo, że dział ten zawiera z każdym rokiem mniejsze wydatki. Powodem tego nie jest wcale okoliczność, jakoby Wydział krajowy dziś mniejszą przykładał wagę do poprawienia środków komunikacyjnych. Jest to tylko wskazówką, że kraj pod tym względem zrobił już wiele, [illegible] dokonano ważnego dzieła, a zadaniem obecnej chwili jest tylko utrzymać je w jaknajlepszym stanie. Dziś, gdy pracy tej dokonano, kraj przystąpił z [illegible] energją do podniesienia oświaty i gospodarstwa krajowego.

Drugi — najważniejszy — dział wydatków stanowią wydatki na cele oświaty i wykształcenia. W ostatniem pięcioleciu roczna kwota, wydawana przez fundusz krajowy na szkolnictwo ludowe, wynosiła w przecięciu 82·71 proc. z ogólnej sumy wydatków w tej rubryce.

Ten dział wydatków wzrasta z każdym rokiem wskutek pomnażania ilości szkół w kraju i wskutek polepszenia bytu nauczycieli szkół ludowych.

Mimo to wykazuje autor, że w ostatnich dziesięciu latach od roku 1881 — w którym to czasie fundusz krajowy [illegible] na cele szkolnictwa ludowego 2.203.964 zł. — w tymsamym czasie podniósł się w kraju procent ludzi, umiejących czytać i pisać, z 11·34 na 18·75, czyli o 7·41 proc., a ogólna ich cyfra wzrosła prawie w dwójnasób, bo o 563.544. Stan zatem oświaty w kraju podniósł się i to dość znacznie, a przecież daleko mu jeszcze do tego stopnia, jaki spotykamy w innych prowincjach monarchji.

Rzeczywiste przychody funduszu krajowego w latach 1886—1890 wynosiły, według poszczególnych działów, w przecięciu rocznie:

Pozostałość kasowa z lat ubiegłych 52.738 zł., czyli 1·19 proc.; odsetki od chwilowych lokacyj 150.208 zł. (3·38 proc.); przychody z dóbr krajowych 454.134 zł. (10·32 proc.); przychody ze szkół rolniczych, dotowanych z funduszu kraj., 164.869 zł. (3·71 proc.); rozmaite przychody 14.893 zł. (0·33 proc.); z pożyczek, zaciągniętych na różne cele, 525.450 zł. (11·90 proc.); z dodatków do podatków 3,383.088 zł. (76·15 proc.).

Fundusz krajowy niewiele posiada źródeł, z których czerpać może własne dochody — główną rubrykę stanowią zatem dodatki do podatków bezpośrednich, które stanowią przeszło ¾ ogólnej sumy przychodów krajowych.

Na końcu swej pracy dołączył p. Komornicki tablicę, obejmującą stan długów krajowych z końcem roku 1892. Ogólna suma długów funduszu krajowego wynosi sumę 8,749.222 zł. 48 ct.

Prasa rosyjska o wystawie lwowskiej.

Artykuły nasze, streszczające zapatrywania się prasy rosyjskiej na sprawę wystawy krajowej w roku przyszłym, spotkały się z odpowiedzią w *Warsz. Dniewniku*.

„Niejednokrotnie już przytaczaliśmy fakty— czytamy w tem piśmie, — że lwowska wystawa krajowa, do otwarcia której w roku przyszłym Polacy przygotowują się bardzo energicznie, przybierze charakter politycznej domonstracji. Niedawno temu pomieściliśmy artykuł, w którym objaśnione demonstracyjne znaczenie przyszłej wystawy. W ślad za tem, to samo zdanie wyrzekł warszawski korespondent *Nowawo Wremieni*. Wyjaśnienia nasze silnie wzburzyły prasę galicyjską, która w napadzie bezsilnej złości, wylała na nas potoki jadu."

W dalszym ciągu streszcza *Warsz. Dniewnik* głosy prasy galicyjskiej i zatrzymując się naturalnie na panoramie bitwy Racławickiej, pisze w ten sposób:

„O ile nam wiadomo, niektóre z gazet galicyjskich doniosły, że Wydział krajowy asygnował kilkadziesiąt tysięcy guldenów na urządzenie w czasie wystawy feerycznych przedstawień bitwy pod Racławicami. Wiadomości tej dotychczas nie zaprzeczono. Lecz nie w tem rzecz.

Przypuśćmy, że i Wydział krajowy i komitet wystawowy stoją na boku i nie przyjmują bezpośredniego udziału w tem drogiem, lecz prawdę mówiąc pustem, bez treści przedsięwzięciu, to jednak demonstracyjny charakter wystawy bynajmniej się przez to nie zmienia."

Odpowiadając dalej na wyrażenie nadziei przez naszą prasę, iż porządniejsze dzienniki rosyjskie nie pójdą za głosem *Warsz. Dniewnika* i *Now. Wremieni*, w tej pozornej walce z nieszczęśliwym narodem polskim, pisze organ p. Krestowskiego:

„A więc proste stwierdzenie faktu, niepodlegającego najmniejszej wątpliwości, uważanem jest za podjęcie walki „z nieszczęśliwym" narodem. Prasa galicyjska niewątpliwie życzyłaby sobie, abyśmy zamknęli oczy na wszystko, co się dzieje w sąsiednim z nami kraju, uposażonym we wszystkie dobre rzeczy swobody konstytucyjnej. I cóż tutaj ma zresztą „naród" do roboty? Dlaczego na wystawie prowincjonalnej, urządzanej w kraju, należącym do Austrji, powinni wystawiać swoje wyroby poddani rosyjscy, chociażby oni nawet byli i polskiego pochodzenia? Dlaczego nakoniec komitet, zajmujący się urządzeniem wystawy, stara się jej nadać wszechpolski charakter i zebrać na niej produkty wszystkich prowincyj, które kiedyś wchodziły w skład smutnej pamięci Rzeczypospolitej?

Już ten jeden fakt dowodzi sprawiedliwości naszego przypuszczenia o politycznem znaczeniu wystawy, przypuszczenia, które nazwano „fałszywym donosem." Wiadomem jest przecież ogólnie, że polska prasa zakordonowa nie przebiera ani w środkach, ani w wyrażeniach, gdy idzie o to, aby polską czytającą publiczność wprowadzić w błąd. Czyja powaga i godność na tem cierpią — zadecydować nie trudno."

Na tem się kończy artykuł *Warsz. Dniewnika*, a każdy, kto pilnie śledził tę walkę na papierze o przekonanie, czy wystawa krajowa we Lwowie jest polityczną demonstracją przeciwko Rosji lub nie, musi przyznać, iż posunęliśmy się bardzo naprzód i gazety rosyjskie rozpoczynają grę w odkryte karty.

Przyznaje bowiem *Warsz. Dniewnik*, iż charakter polityczno-demonstracyjny przyszłej wystawy — jest tylko jego przypuszczeniem, nie popartem żadnemi faktycznemi dowodami, gdyż urządzenie na wystawie panoramy bitwy pod Racławicami przez prywatnych przedsiębiorców, nie może być uważanem jako chęć demonstracji, że tak powiemy, urzędowej. Przedsiębiorcom prywatnym wolno przecież wystawiać wszelkie płody swej pracy, czy to fizycznej, czy też duchowej. Że artystom podobało się wziąć jako temat do obrazu, nasze zwycięstwo nad Rosją w końcu ubiegłego wieku, dziwić się temu nie można, jest to chwila droga dla każdego Polaka, obraz ten przypomina nam bowiem nasze lepsze czasy. Ani komitet wystawowy, ani Wydział krajowy przecież z łatwo zrozumiałych powodów urządzenia tej panoramy zabronić nie mógł, gdyż i sam *Warsz. Dniewnik* przyznać musi, że nie leży w mocy ani jednej, ani drugiej instytucji przepisywać artyście, aby sobie inny temat obrał, a nie ten właśnie, który mu przemawia do duszy. Daleko lepiej więc będzie, gdy *Warsz. Dniewnik* zdanie swoje o politycznej demonstracji wystawowej zatrzyma w granicach przypuszczeń i nie będzie go wygłaszał jako pewnik, do czego brak mu rzeczywistych podstaw. Jeżeli wymalowanie bitwy racławickiej jest, zdaniem *Dniewnika*, polityczną demonstracją przeciwko Rosji, to czemże będzie cała historja Polski, której każda niemal karta świadczy o uporczywej walce z Rosją? A przecież faktów historycznych zaprzeczać chyba niepodobna!

W końcu raz jeszcze musimy zwrócić uwagę *Warsz. Dniewnika*, że nie chodzi tu bynajmniej o polityczną demonstrację, lecz o pokazanie światu, co jesteśmy dzisiaj warci. Przecież żyjemy i prawa do życia nikt nam odmówić nie może!

Dymisja gabinetu francuskiego.

Wiadomo już naszym czytelnikom, że gabinet francuski podał się do dymisji i że dymisja została przyjętą.

Decyzję podjął Dupyy i jego towarzysze na posiedzeniu izby dnia 25. b. m. Dyskusję nad ogólną polityką gabinetu rozpoczął Goblet. „Dzisiejszy rząd—mówił pośród ogólnego naprężenia uwagi—nie jest naszym. Otrzymał on pełnomocnictwo swe od dawnej izby. Dupuy musi przyznać, że nie potrafił wywrzeć żadnego wpływu na ostatnie wybory. Nawet szczęśliwy fakt wizyty rosyjskiej floty nie był dziełem francuskiej dyplomacji, jeno carskiej woli. Wola narodu niedwuznacznie sprzeciwia się zwrotowi ku reakcji, jaką chce Dupuy zainaugurować. Kraj domaga się polityki demokratycznej. Dla wojskowych reform niezbędnie uczynić coś trzeba w końcu. Tymczasem ministerstwo zjawia się przed nami z oświadczeniem, które ani wzmianki o nich nie zawiera. Ministerstwo nie chce rewizji, nie chce rozdziału kościoła od państwa, nie wspomina nic o progresywnym podatku dochodowym. Wobec tego zapytać wypada: kogo tu chcą łudzić? W każdym razie nie uda się nikogo w błąd wprowadzić; wiadomo powszechnie, że ministrowie nie są z sobą w zgodzie, i stąd to pochodzi brak wszelkiego rządu".

Goblet kończy wśród żywych oklasków ze skrajnej lewicy. wyrażając przekonanie, że większość nie zgodzi się na to, by wróciła monarchja lipcowa.

Odpowiedział mu Dupuy zaznaczywszy, że rewizja jest niemożliwą, a rozdziału kościoła od państwa kraj na razie nie żąda. Progresywny podatek dochodowy nie jest niczem innem, jak czczem słowem. Rząd w każdym razie sprzeciwiać się będzie podatkowi inkwizytorskiemu. Ministerstwo potępia także teorje socjalistyczne. W końcu żąda Dupuy, aby izba bez ogródek oświadczyła, żali gabinet posiada jej zaufanie. (klaski). Poczem posiedzenie przerwano.

Wśród ogólnego wzburzenia wychodzi po przerwie na trybunę Pelletan i pyta, czy znaczna część rządu nie podała się już do dymisji?

Dupuy: Przed izbą stoimy w komplecie, możesz pan mówić.

Pelletan; Czy wszyscy koledzy pańscy bez wyjątku przyłączają się do tego oświadczenia?

Socjalista Ouvré: P. Peytral sam oświadczył w kuloarach, że podał się do dymisji,

Brisson; Mogę poświadczyć, że sam słyszałem, jak p. Peytral to powiedział.

Pelletan: W takich warunkach zejść muszę z trybuny. Ponieważ ministerstwo nie jest w komplecie, nie może się dalej toczyć debata budżetowa.

Dupuy: Dopóki prezydent izby nie jest zawiadomiony o dymisji, ministerstwo musi być uważane jako istniejące.

Powstaje wrzawa, której długo niepodobna uśmierzyć.

Brisson wstępuje znowu na trybunę: Izba — powiada — jest obowiązana uszanować konstytucję, orzekającą, że debata budżetowa wymaga kompletnego gabinetu.

Millerand: Uważam za niegodną rzecz, dać się wciągnąć w takie komedje. Razem z mym kolegą Jaures cofam interpelację.

Prezydent: Niepodobna więc głosować nad porządkiem dziennym. Oświadczam, że posiedzenie jest zamknięte.

Wśród ogromnego poruszenia opuszczają deputowani salę obrad.

Ministrowie spieszą do swego apartamentu, a rezultatem ich obrad jest przedłożona prezydentowi republiki dymisja całego gabinetu.

Burzę, która dobiła ministerstwo Dupuy, wywołał *le petit rageur* — jak go nazywają w Paryżu — Goblet, jeden z najnamiętniejszych, ale i najwykwintniejszych polityków dzisiejszej Francji. Mały on wzrostem, ale wielki zaciekłością. Drobną swą postacią, przypominającą dobrodusznego parafjanina i ujmującą uprzejmością, która pokrywa wybuchy jego gwałtownego temperamentu, przypomina Goblet Thiersa.

Improwizuje on mowy ze zdumiewającą łatwością bez przygotowania argumentując zręcznie i dosadnie. Nie dopisuje mu jedynie głos ochrypły; musi on natężać się, aby go usłyszano, przyczem czerwienieje cały — i stąd to nazwany został *le petit rageur*.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY **Sokal i Lilien** kupuje i sprzedaje wszelkie efekta i monety po najdokładniejszym kursie dziennym bez doliczania prowizji. Jako pewną lokację poleca [illegible]: 4% i 4½% Listy zast. Tow. kred. ziemsk. 4½% Listy zastawne Banku krajowego, [illegible] 4% Obligacje propinacyjne, 4% i 4½% Obligacje komunalne, Pożyczkę krajową. Zlecenia z prowincji uskuteczniamy odwrotną pocztą.

---

144)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Dokończenie.)

Tego dnia przechadzała się Joanna na brzegach skał w Morgat, idąc drogą, obrośniętą krzewami tamaryszku, kiedy nagle znalazła się wobec markiza de Kergor.

— Szukałem pani, odezwał się markiz, a nawet muszę dodać, jeżeli chcę być szczerym, że czekałem tutaj na panią...

Ledwie zdobyła się wyjąkać:

— To bardzo źle.

— Dla czego?

— Zasadzka!

Zadrżała, wymówiwszy przypadkiem to słowo. Położyła rękę na sercu i westchnęła.

Kergor ukazał jej ręką brzeg, na którym skała wyciętą była w ten sposób, iż tworzyła naturalną wygodną kanapę.

— Usiądźmy tutaj na chwilę — ode-[illegible].

— Ależ...

— Proszę panią o to!...

[illegible] posłuszna.

[illegible] działa, co jej chciał powiedzieć, jak [illegible] wiedziała, co mu na to ma odpo-[illegible].

— Słyszałem często — zaczął markiz — iż nie masz pani ochoty wracać do Paryża.

— To prawda.

— Wskażę pani na to jedyny sposób.

— Znam go.

— Oddać mi swoją rękę.

Milczała.

— Czy o tym sposobie pani myślałaś? — zapytał.

— Będę również szczerą. Tak.

Markiz odezwał się poważnie:

— Posłuchaj mnie pani — odparł — nie śmiałbym odezwać się w ten sposób, nie będąc do tego upoważnionym przez admirała. Ze drżeniem zanoszę do pani moją prośbę, gdyż od niej zależy mój los, szczęśliwy, jeżeli pani przystanie na moją prośbę, smutny i bezcelowy do końca życia, jeżeli będziesz pani sądziła, żeś powinna ją odrzucić.

— Czy to tak bardzo rzecz poważna?— zapytała, zagryzłszy usta.

— Tak jest, nie lubię czczych frazesów. Od pierwszej chwili, kiedy cię tylko ujrzałem, pokochałem cię pani... ze czcią i uwielbieniem...

— Mnie! — wykrzyknęła.

— Dlaczegożby nie!

— Czyż pan nie wiesz?...

— Wiem wszystko — odparł. — Nic mi pani nie potrzebujesz dodawać, od dawna admirał wyznał mi wszystko. A zresztą cóż on miał takiego do powiedzenia?

Szepnęła cicho:

— Mój błąd!

— Co też pani mówi! Takie, co przechodziły próby losu, podobne twojemu, a popełniły tylko jeden, są świętemi męczennicami.

Chciała protestować. Markiz zamknął jej usta dłonią.

— Wiem o wszystkiem -- odparł — i oto moja na to odpowiedź...

Ukląkł przed nią i wziął jej obie ręce w swoje dłonie:

— Joanno — odezwał się — matki nie mam, lecz gdybym ją miał, byłaby w tej chwili tutaj, prosić cię o twoją rękę, o szczęście dla swego syna. Jestem sam i sam ci to powtarzam. Przysięgam, że cię kochać nie przestanę całe życie, tak, jak to u nas umieją kochać, uczciwie i szlachetnie, a jeżeli Bóg obdarzy nas dziećmi, to błagać go będę o to, aby one były poczciwe i szlachetne, jak ich matka!

Ze łzą w oku zapytał powtórnie:

— Czy zgadzasz się?

Spojrzała w przestrzeń swemi ciemnemi, jak lazur nocy gwiaździstej oczyma, zamyśliła się na chwilę, słysząc w tej uroczystej wieczornej ciszy uderzenia serca w piersiach Kergora. Pożądanie i miłość widniały z jego twarzy. Nakoniec szepnęła:

— I ja zapytam się również: Chcesz że tego prawdziwie i szczerze? Byłoby to wielką szlachetnością.

— Kocham cię!

— A więc przyjm odemnie przysięgę, ponieważ nie chcesz słyszeć wyznania...

— Joanno!

— Na pamięć tego, co wycierpiałam, za zbawienie mojej duszy, przysięgam ci być dobrą i uczciwą żoną!

Schylił się, okrywając pocałunkami jej ręce i skrapiając je łzami radości.

Jeżeli chcecie poznać prawdziwe szczęście, ciche, błogie, spokojne szczęście pod wiejską strzechą, którem dziś gardzą, jedyne i prawdziwe jednakże, jedźcie do dalekiej Bretanji, do Vitray lub do Kergor, a niekiedy do La Roch-Morgat, a ujrzycie jak stare zamczysko rozbrzmiewa weselem młodych jego mieszkańców.

Jeżeli chcecie poznać nudę, próżniactwo, próżnię egzystencji światowej, jedźcie za Maurycym Colombey w jego wycieczkach po Paryżu, w pogoni za rozrywką i przyjemnością nigdy nienasyconą.

Obojętny, okryty złotem, przepełniony wszelkiego rodzaju uciechami, a jednak nieukontentowany, ciągnie taczkę życia sam, bez przyjaciół i rodziny, pośród swoich myśli, podtrzymywany jedynie przez dumę, aby kiedyś umrzeć w opuszczeniu od wszystkich gdyby żona i córka nie posiadały szlachetniejszego serca od niego,

Bankier Saint-Clair robi więcej dobrego niż kiedykolwiek, lecz w tajemnicy, nie mówiąc lewicy, co daje prawica.

Nieraz myśli o swej protegowanej z Moulin-Rouge, wątpiąc, czy kiedykolwiek znajdzie podobnej wartości perłę?

Dlaczegóżby nie?

Durivelowie są nieśmiertelni! Poczciwy komendat powoli się starzeje w towarzystwie nieprawnego Gastona, lecz jest zadowolony ze szczęścia swego ulubieńca Fernanda.

Piotr Brecheux wegetuje w okolicy świętego Pawła w Londynie. Chciałby mieć kilka lat więcej, aby módz się swobodnie przechadzać po ulicach Paryża i zobaczyć własnemi oczyma spustoszenia, uczynione piekielną zemstą na obliczu swego wroga.

Kto wie, czy doczeka się i tej radości? Tymczasem dostał spleenu.

Cień jego ucznia Jana Maurycego niepokoi często jego sny.

Jest to sęp, który pożera jego chwałę zwycięską.

Dom Burlett, Templeton et Comp. na Oxfordstreet powiększony został niedawno nabyciem wspaniałego budynku, równającego się obszarem pierwszemu. Powodzenie ich nie opuściło, chociaż niepodobieństwem jest, aby czasem nie przyszła zła chwila.

Na początku zeszłej wiosny Tom Childs przeniósł się do wieczności z ręki kata w Newgate, lecz szanowny Templeton nie doznał z tego powodu żadnej przykrości.

Jet to zawsze jedna i ta sama historja mocniejszego! Często widzimy rzeczy, które każą nam powątpiewać o sprawiedliwości Bożej. Lecz tajemnice Jego są niezbadane, a nasze oczy nie ujrzą prędzej światła, aż w eterycznej krainie, która nas czeka po za grobem.

KONIEC.

Polecam wielki skład dywanów, chodników i portjer do okien!
Polecam kalosze rosyjskie i parasole!
Polecam krawaty, kołnierzyki i mankiety!
Polecam bieliznę systemu prof. Jägera!
NADZWYCZAJNA SPOSOBNOŚĆ
Z powodu zupełnego zwinięcia oddziału towarów galanteryjnych wyprzedaję takowe niżej cen fabrycznych.
NA GWIAZDKĘ!
IGNACY FRIED
AU PRINTEMPS.
LWÓW ul. Halicka l. 10.

Nawet przeciwnicy szanują w nim talent nadzwyczajny, czysty charakter, wierność zasad i uprzejmość towarzyską.

Goblet był duchowym kierownikiem całej opozycji przeciw ministerstwu Dupuy. Na tem jednak nie skończyło się ani jego zadanie, ani też jego karjera.

Dymisja Bismarcka.

Historja dymisji księcia Bismarcka nie przestaje zajmować prasy i umysłów niemieckich. Jak zaznaczyliśmy już, wydaje dr. Hans Blum nowe dzieło p. t. „Niemiecka rzesza za czasów Bismarcka.“ Jednym z najbardziej interesujących rozdziałów będzie niezawodnie ten, w którym są opisane zajścia przy ustąpieniu ks. Bismarcka. Jak się zdaje, polegają dane autora, która po części powtarzają znane rzeczy, całkiem lub w znacznej części na informacjach ze strony samego Bismarcka. Zaznaczywszy rzeczowe różnice zdania między cesarzem a kanclerzem (ustawy robotnicze ustawa o socjalistach, zniesienie rozkazu gabinetowego, dotyczącego bezpośredniej komunikacji między monarchą a ministerstwem), przechodzi p. Blum do głośnej wizyty ś. p. Windthorsta u Bismarcka.

„Skoro tylko — pisze on — cesarz dowiedział się o tem zajściu, wysłał szefa gabinetu cywilnego, Lucanusa, do kanclerza z rozkazem, że cesarz żąda od ks. Bismarcka, aby tenże cesarzowi wpierw zareferował, zanim chce przyjmować u siebie posłów, aby z nimi prowadzić rozmowy polityczne. Książę Bismarck odpowiedział na to mniej więcej, że prosi powiedzieć Jego Cesarskiej Mości, iż nie pozwoli nikomu rozporządzać swemi progami. Poczem 15. marca zjawił się cesarz wcześnie rano, kiedy ks. Bismarck jeszcze leżał w łóżku, w pałacu kanclerza i żądał rozmowy z nim natychmiast. Książę Bismarck ubrał się szybko i wyszedł do cesarza. Monarcha zapytał księcia rozdrażniony, co miały znaczyć jego pertraktacje z Windthorstem. Bismarck odpowiedział, że chodziło o sprawy prywatne. Wobec tego cesarz zaznaczył, że ma prawo do tego, by się dowiedzieć zawczasu o rozprawach swego kanclerza z takim przewódcą stronnictwa, jak Windthorst. To żądanie odrzucił Bismarck, oświadczając, iż nie pozwoli nikomu rządzić swemi własnemi progami. Scena ta miała w dalszym ciągu następujący mniej więcej przebieg: „Czy także nie, jeżeli pana to nakazuję jako władca?“ — zawołał cesarz w wielkiem wzburzeniu.

„Rozkaz mego władcy ustaje u progu salonów mej żony,“ odparł Bismarck stanowczo. Potem dodał jeszcze: Tylko w skutek przyrzeczenia, danego cesarzowi Wilhelmowi I, iż będę służył jego wnukowi, pozostałem na stanowisku. Jestem atoli gotów przejść w stan spoczynku, jeżeli się stałem cesarzowi niewygodnym.“

Wcześnie rano w dniu 17. marca przysłał cesarz jen. Hanckego do Bismarka z doniesieniem, iż oczekuje podania księcia o dymisję. Ten ostatni odpowiedział jenerałowi mniej więcej w te słowa, że ze względów politycznych uważałby to za brak sumienności wobec cesarza i kraju, by porzucać chorągiew w obecnych stosunkach. Nadto podanie księcia o dymisję dałoby fałszywy obraz historyczny o położeniu rzeczy. W mocy cesarza leży przecież udzielić księciu dymisji każdego czasu.

Jenerał Hancke, odprawiony w ten sposób, zaniósł tę odpowiedź cesarzowi, a niebawem tego samego dnia jeszcze ukazał się szef gabinetu cywilnego Lucanus z bezpośrednim rozkazem cesarza do ks. Bismarka, aby tenże w oznaczonej godzinie przedłożył cesarzowi wniosek o dymisję. To zlecenie atoli nie było jedynem. Pośrednik cesarski oświadczył także, iż cesarz ofiaruje księciu tytuł księcia na Lauenburgu wraz z odpowiedniem wyposażeniem. Ks. Bismark odpowiedział na to, że ten tytuł mógł już dawno dostać, gdyby był dążył do niego. Ma on teka przeświadczenie, iż pewno nikt nie będzie go posądzał o to, iż goni za gratyfikacją, jaką do stają gorliwi urzędnicy pocztowi na gwiazdkę.

Wobec zakomunikowanego przez Lucanusa, stanowczego rozkazu cesarza, aby ks. Bismarck koniecznie przesłał podanie o dymisję, nie miał naturalnie ten ostatni już żadnej odpowiedzi. Tylko opierał on się żądaniu, aby wniosek o dymisję wygotować w oznaczonym przeciągu kilku godzin. Oświadczył on, że gotów podpisać proste złożenie go z urzędu, ale do ułożenia wniosku o dymisję, który stanowi ostatni jego dokument urzędowy, potrzebuje dłuższego czasu. Historja niechaj się dowie, dla czego otrzymał dymisję.

Ks. Bismark w dniu 18. i 19. marca napisał tedy własnoręcznie do cesarza podanie, w którem opisał położenie i przyczyny, któreby mu — gdyby nie wyraźny rozkaz cesarski — nie pozwalały, mimo wieku i słabego zdrowia ustępować ze stanowiska, ze względu na interes państwowy.

„To tak zwane „podanie o dymisję“ — pisze pan Blum — zawierało w rzeczywistości jak najwyraźniejsze uzasadnienie konieczności pozostania ks. Bismarka w urzędzie. Łatwo się domyślić, iż uzasadnienie to zostało napisane z całą siłą przekonywującą. Przypuszczenie to zamienia się w pewność przez fakt, że książę Bismark przy każdej zaczepce późniejszej, zawsze napróżno wzywał kierowników „nowego kursu“, aby ogłosili jego memorjał z dnia 18 marca 1890 r. Wiedzieli oni w każdym razie, dlaczego tego nie robili.“

Memorjał ten otrzymał cesarz około południa d. 20. marca i w kilka godzin potem przynieśli już obydwaj szefowie gabinetu cywilnego i wojskowego, tajny radca Lucanus i jenerał Hancke, udzielenie dymisji księciu Bismarkowi. Udzielono mu zarazem godności księcia Lauenburgskiego i przyrzeczone naturalnej wielkości portret cesarza. W dniu 26. marca pożegnał się książę z rodziną cesarską. Półtorej blisko godziny trwała wizyta jego w zamku. Najprzód ukazała się cesarzowa z książętami, później dopiero cesarz. O czem mówił z księciem, tego nikt nie wie.

Towarzystwo szkoły ludowej.

Koło męskie we Lwowie

Jeszcze w maju br. odbyło się we Lwowie zgromadzenie zamieszkałych tu członków „Towarzystwa szkoły ludowej“, celem zawiązania „koła męskiego“ we Lwowie. Na zebraniu owem wybrano zarząd „koła“, a mianowicie weszli doń pp.: Tadeusz Romanowicz prezes; dr. Aleksander Lisiewicz i Zygmunt Łaszowski, zastępcy prezesa; Tadeusz Dwernicki sekretarz; Wojciech Dąbrowski i Jan Fabiański, zastępcy sekretarza; Michał Lityński, skarbnik i Antoni Bojarski, zastępca skarbnika.

Mimo to mogło „koło“ rozpocząć oficjalne swe czynności dopiero z dniem 17. października, gdyż aż do tego dnia odwlokło się zatwierdzenie „koła“ przez władze, z przyczyn od zarządu niezależnych.

Wyniki przecież, jakiemi się „koło męskie“ we Lwowie może pochwalić, zwłaszcza wobec niedawnego jego istnienia, są wcale pokaźne, dochody bowiem dosięgły poważnej sumy 830 zł. 46 ct. Znaczna część zasługi przypada tu hojnym ofiarodawcom, na czele których stoi Towarzystwo śpiewackie „Echo“, z kwotą 441 zł. 45 ct., jako połową czystego dochodu z koncertów, urządzanych w lecie tego roku przez to Towarzystwo po kąpielowych miejscowościach i większych miastach prowincjonalnych; p. Wacław Wolski ze Schodnicy przystąpił do Towarzystwa, jako członek wspierający z wkładką 50 zł.; komitet zjazdu b. uczniów VII kl. szkoły realnej we Lwowie z r. 1873, za pośrednictwem inż. p. Dybowskiego, nadesłał 21 zł; P. Nowicki ze sprzedaży swego wiersza p. t. „Lirnik mazowiecki“, 15 zł. 58 ct.; dr. St. Paszkowski ze składki 4 zł.; dr. Zuber ze składki w Schodnicy 20 zł. Wszystkim tym panom składa zarząd „koła męskiego“ we Lwowie za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie.

Z pieniędzy zebranych odesłano już do zarządu głównego 400 zł.

Posiedzeń odbył zarząd „Koła męskiego“ we Lwowie do końca października b. r. cztery, na których omawiano i załatwiono wiele spraw ważnych. Między innemi udzielono wsparcia w książkach i zeszytach szkole ludowej w Witryłowie, pod Mrzygłodem Wprawdzie „Koło“ jest mniemania, że funduszów towarzystwa nie powinno się rozdrabniać na nieznaczne datki, ale zlewać je do kasy zarządu głównego w Krakowie, aby umożliwić mu jak najenergiczniejszą działalność głównie na polu zakładania szkół, jednak w tym wypadku, ze względu na rzeczywiście opłakany stan owej szkoły, postanowiono odstąpić od reguły i wysłać na ręce nauczycielki p. Szczepanówny, przyborów szkolnych za kwotę mniej więcej 17 zł.

Członków liczy „Koło“ obecnie do 300, ażeby zaś ich zastęp mógł się znacznie jeszcze powiększyć, postanowił zarząd mianować stu przeszło delegatów we Lwowie, upoważnionych do zapisywania na członków i do zbierania wkładek. Nadto rozesłaną zostanie odezwa, wyłuszczająca dokładnie cele i sposób działania towarzystwa i wzywająca, aby doń przystępowano. Zapisywać się można także w biurze towarzystwa, Lwów ulica Batorego pod l. 30, na I piętrze, codziennie od godziny 4 do 5. po południu. Ponieważ do ożywienia działalności „Koła“ bardzoby się przyczynić mógł czynny współudział członków i projekta, przez nich podawane, zarząd więc „Koła“ uchwalił w biurze swem założyć „księgę życzeń“, gdzie każdy, kto należy do „towarzystwa szkoły ludowej“, w wspomnianej porze codziennie może wpisywać swe wnioski i żądania.

Nakonie nie możemy pominąć milczeniem jednego przedsiębiorstwa, jakiego się podjęło lwowskie „Koło męskie“ na współkę z „Kołem pań“. Jest to wydawnictwo zeszytów dla szkół ludowych, zastosowane do najnowszych przepisów. Po patrjotycznem naszem nauczycielstwie, publiczności i kupiectwie, mamy prawo — jak sądzimy — spodziewać się, że poprą to przedsięwzięcie i że tylko z „Koła męskiego“ Towarzystwa szkoły ludowej we Lwowie pobierać będą zeszyty dla szkół ludowych i zasilą w ten sposób jedną z najpożyteczniejszych instytucyj w kraju naszym. Istnieje — jak się dowiadujemy — zamiar wydoskonalenia wydawnictwa tych zeszytów. Mianowicie, każdy egzemplarz opatrzony ma być napisem „Wydawnictwo Towarzystwa szkoły ludowej“, a nadto postanowiono uprosić pewnego wybitnego w świecie pedagogicznym męża, aby zestawił szereg patrjotyczno-moralnych zdań, któremi — za zezwoleniem rady szkolnej — zeszyty owe przyozdobiono zostaną.

Szczęśliwi się prawdziwie czujemy, że „Towarzystwo szkoły ludowej“ — wśród licznych u nas Towarzystw, mających cele ogólne — należy do tych wyjątków, z powodu których nie mamy powodu do obwiniania publiczności naszej o obojętność. Towarzystwo rozwija się świetnie; fundusz żelazny zarządu głównego dosięga już kwoty 30.000 zł., mimo, że Towarzystwo zaledwo od półtora roku istnieje; a wkrótce zapewne usłyszymy ze wszystkich stron kraju wiadomość o zakładaniu przez nie szkół. Początek już w tej mierze uczyniono. Co się zaś tyczy lwowskiego „Koła męskiego“, to nie wątpimy, że tak, jak miasto Lwów dotychczas zawsze przodowało na polu prac patrjotycznych, tak i teraz istniejące w jego łonie „Koło męskie“ Towarzystwa szkoły ludowej, wśród licznych kół w całym kraju zajmie pierwsze miejsce i pod sztandarem swoim skupi wszystkie patrjotyczne żywioły miasta naszego.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 28 listopada.

Teatr hr. Skarbka: Koncert Wiktora Maurel'a. Rozpocznie: „Bzy kwitną“, komedja w 1 akcie Przybylskiego. Początek o godz. 7. wieczorem.

Z życia towarzyskiego W tych dniach odbyły się zaręczyny panny Eugenji Horowitzówny, z p. dr. B. Feingoldem adwokatem w Radowcach,

Nekrologja. Antoni Wanke, emer. radca dyrekcji skarbu, zmarł d. 23. bm. w Czerniowcach przeżywszy lat 66 — Karolina z Golachowskich Swiętnicka, żona kupca i obywatela m. Krosna. zmarła w 82 roku życia. — Ks. Józef Dudykiewicz, gr. kat. proboszcz w Kowalówce, zmarł w 71 roku życia, a 47 kapłaństwa. — W Warszawie zmarł Jan Nowodworski, były profesor gimnazjów, brat ks. biskupa Michała Nowodworskiego, urodzony w r. 1837. Zmarły ukończył uniwersytet w Moskwie, poczem odbywał studja za granicą. W gimnazjach wykładał język polski, historję powszechną i języki starożytne. Po ukończeniu urzędowania zajął się pracą literacką, zasilając swemi artykułami z dziedziny historji *Przegląd katolicki* i *Encyklopedję kościelną*. Wydał nadto w polskim przekładzie „Historję powszechną“ Holzwartha, przez siebie znacznie rozszerzoną i uzupełnioną.

Kalendarz. Wtorek (28.): Krescentego B. — Wschód słońca o godzinie 7. minut 32. zachód o godzinie 4. minut 4.

Kalend. rybacki. W listopadzie nie wolno łowić łososia i pstrąga, tudzież raka samca i samicy. Złowione ryby muszą mieć miarę przepisaną. Na wędkę w dnie cieplejsze idzie dobrze okoń, szczupak, głowacica i płotka.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), borsuki i zające, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Obchody Mickiewiczowskie w lwowskich gimnazjach. O wielu lat wprowadzono w lwowskich zakładach naukowych piękny zwyczaj urządzania obchodów, poświęconych czci Mickiewicza. Zwyczaj to piękny, powtarzamy, bo czyjeż serca, jak nie młodzieży, powinny żywo i gorąco piastować miłość ideałów i wielbić tych, którzy geniusz swój i życie nieśli w ofierze, a zwłaszcza twórcę „Dziadów“ i „Tadeusza?“ Urządzano więc po szkołach naszych przez cały szereg lat „wieczorki“ Mickiewiczowskie, których program wypełniała śpiewem, muzyką i deklamacją wyłącznie młodzież każdego zakładu. Atoli mamy już takie szczęście, że każda zdrowa myśl u nas wnet wypaczyć się musi i rzecz pierwotna schodzi na coś, co założeniu sprawy zupełnie prawie nie odpowiada.

Tak się też rzecz ma z temi obchodami Mickiewiczowskiemi. W roku bieżącym zastąpiono „wieczorki“ — „porankami“, jeden taki „poranek“ odbył się już w gimnazjum IV., drugi ma się niebawem odbyć w gimnazjum Franciszka Józefa. Niefortunne „poranki“ te są zabiciem sprawy, są, zdaniem naszem, zupełnem rozminięciem się z myślą takich obchodów, formą, ciałem, w których nie ma ducha.

O co bowiem rozchodzi się głównie w takich uroczystościach? Oto o wrażenie, jakie one czynią na widzów i słuchaczy. Inna to zaś rzecz zupełnie, jeśli obchód taki odbywa się wieczór, przy oświetleniu rzęsistem i wśród odpowiedniej dekoracji, a inna, gdy się odbywa w dzień, w sali nieudekorowanej, bo trzeba dodać i to jeszcze, że zmiana „wieczorku“ na „poranek“ pociągnęła za sobą i zupełne prawie usunięcie dekoracyj, gdyż kilku wazonów z kwiatami i dywanu na podjum nie można nazwać ubraniem sali. Natura ludzka jest taką, że wrażenia wszelkie, oddziaływające na nią, muszą się łączyć i kombinować i dopiero z połączenia rozlicznych czynników powstaje jeden iloczyn. Jeśli więc, jak w tym wypadku, usunie się całą zewnętrzną okazałość, to i wrażenie śpiewu, czy deklamacji, zmniejszy się o połowę — czyli mówiąc innemi słowy, obchód straci bardzo wiele na swej wartości. I dla czegoż wprowadzono tę nieszczęśliwą zmianę? Czy może z rozporządzenia rady szkolnej? Nie — dla tego, że *risum teneatis*, panom dyrektorom idzie o to, by dekorując salę festonami, lampami i t. p. nie wybijano dziur w ścianach sali, które potem z ujmą dyspozycyjnego funduszu dyrektora załatać trzeba... Czyż potrzeba jeszcze komentarza?

Biednaś ty, młodzieży, jeśli kształcenie twego serca zawisło od „pauszali“ panów dyrektorów...

Wieczorek mickiewiczowski w miejsk. szkole przemysłowo-handlowej. W niedzielę, d. 26. b. m., w samą rocznicę śmierci wieszcza, uczciła młodzież miejskiej szkoły przemysłowo-handlowej pamięć jego wieczorkiem, którego program w całości wykonali młodsi i starsi uczniowie zakładu. Program był obfity; po zagajeniu, wypowiedzianem z werwą przez ucznia Żmudzińskiego, nastąpiły śpiewy chóralne pod kierownictwem nieocenionego prof Urbanka i sceniczne przedstawienie „Rady“ z „Pana Tadeusza“ i „Sceny w więzieniu“ z „Dziadów“ część III. Ze zdumieniem prawdziwem słuchaliśmy natchnionych słów wieszcza, wygłaszanych z uczuciem, prawdą i zrozumieniem przez tę młodzież, która całemi dniami zajęta ciężką pracą fizyczną, wolne chwile spoczynkowi odkradać musiała, by je poświęcić tak sumiennemu wystudjowaniu ról swoich. Między grającymi odznaczyli się tak dobrem zrozumieniem ról, jak i trafnem ich oddaniem, przedewszystkiem Dobialik i Fleischmann, z których pierwszy znakomicie wygłosił opowiadanie Sobolewskiego, a drugi również świetnie przedstawił charakterystyczne postacie: Chrzciciela z „Tadeusza“ i kaprala z „Dziadów“, Żmudziński znowu wybornie odegrał poważną postać Jankiela i ustrzegł się od wszelkiej przesady. Sensację wprost wywołało między publicznością pojawienie się na scenie małutkiego Lola Łopaty, syna tutejszego obywatela, który z taką powagą, przejęciem się i zrozumieniem odegrał na skrzypcach kilka utworów, że się oczom wierzyć nie chciało, iż artysta liczy dopiero 7 lat życia! Istna burza oklasków spotkała go w nagrodę lecz małe bobo niewiele sobie z nich robiło, natomiast — jak widać było po rozjaśnieniu jego twarzy — stokroć milszy mu był „Zwierzyniec“ z kolorowanemi obrazkami, ofiarowany mu przez dyrektora szkoły Uroczysty ten obchód zakończył prof. Rischka odpowiednią przemową.

Publiczności był napływ tak wielki, że wiele osób miejsca w sali znaleźć nie mogło i przysłuchiwało się produkcji w przyległym przedsionku. Przedstawienie zaszczycił swoją obecnością pan prezydent miasta i — niestety — tylko trzech radnych. Dziwna rzecz zaiste, że szanowni reprezentanci miasta tak mało troszczą się o to, jak też tam idą sprawy w szkołach, przez gminę utrzymywanych; smutne zaś już to zaprawdę, że właściciele warsztatów i fabryk między nimi nie dbają o pracującą u nich młodzież, z której przecież wyrosną kiedyś ich następcy. Tem większa wdzięczność należy się dyrekcji szkoły, która, nie szczędząc trudów i czasu, stara się nietylko uczyć młodzież, lecz także zaszczepić w sercu wychowanków swych zamiłowanie do rzeczy wyższych, podnieść i uszlachetnić ich ducha.

Odznaczenie. Cesarz nadał porucznikowi w pułku artylerji bar. Smoli nr. 11, Pawłowi Cyrusowi z Sobolewa Sobolewski-mu, godność podkomorzego.

Pogrzeb. Wczoraj po południu odbył się z całą pompą wojskową pogrzeb podporucznika i komendanta 11. dywizji artylerji konnej Adama Petriće'a, który zmarł we Lwowie w sobotę w 53 r. życia. Zwłoki przewiezione zostały wczoraj na dworzec kolei państwowej, skąd wysłane zostaną do Josefstadtu w Czechach, gdzie złożone zostaną w grobowcu familijnym. Zmarły cieszył się wielką sympatją w kołach wojskowych, a zwłaszcza wśród swych kolegów i towarzyszy broni W pochodzie na dworzec kolei szedł za trumną także arcyks. Salwator.

Ze sztuki. P. namiestnik, hr. Badeni, w towarzystwie ks. biskupa Puzyny i p. Władysława Łozińskiego, oglądali w sali seminarjum łacińskiego karton do witrażu, wykonany przez Józefa Mehoffera, przedstawiający złożenie kamienia węgielnego pod budowę katedry lwowskiej przez Kazimierza Wielkiego. Witraż, przeznaczony do katedry, został zamówiony przez ministerstwo oświaty; wykonawca kartonu, młody i utalentowany malarz, p. Mehoffer, mieszka w Paryżu, gdzie kształci się w zawodzie artystycznym. W Paryżu karton zwrócił uwagę znakomitego malarza Bonnata, a tutaj również wywołał pochwały znawców.

Przywilej. Ministerstwo handlu przedłużyło na rok szósty udzielony Stanisławowi Dzbańskiemu i Marcinowi Maślance we Lwowie przywilej na klozet torfowy.

Obchody narodowe. Staraniem stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“, odbędzie się w Gródku dnia 29. listopada 1893 o godzinie 9 przedpołudniem za poległych w boju za ojczyznę w roku 1830/31, uroczyste nabożeństwo żałobne w tamtejszym rzymsko-katolickim kościele parfialnym.

W Stanisławowie odbędzie się nabożeństwo żałobne staraniem mieszczan i młodzieży polskiej, dnia 29 bm. o godzinie 11 przedpołudniem w kolegiacie łacińskiej za poległych w walce o wolność w r. 1831.

Obchód rocznicy listopadowej odbędzie się 29. bm. wieczór w stow. „Gwiazda“ w Przemyślu.

Kasyno mieszczańskie w Przemyślu urządza podobny obchód ze współudziałem „Sokoła“ w niedzielę 3. grudnia.

Staraniem Koła polskiego na Bukowinie, odbędzie się w środę, dnia 29. bm. o godzinie 9 rano, w kościele ormiańsko-katolickim nabożeństwo żałobne za spokój dusz bohaterów powstania narodowego z r. 1831.

Tow. im. Moniuszki w Stanisławowie, urządza celem uczczenia rocznicy „listopadowej“ wieczór uroczysty w środę, dnia 29. bm.

W Kołomyi czytelnia imienia Kraszewskiego i Tow. miłośników sceny polskiej, oraz Tow. muzyczne im. Moniuszki, urządza obchód narodowy dnia 29. listopada rb. w sali ratuszowej. Artystyczne kierownictwo wieczorku objął p. Adam Wroński.

W Jaworowie odbędzie się uroczysty obchód, urządzony staraniem „Sokoła“ także w środę, dnia 29 listopada. Rano o godz. 10 odbędzie się w kościele rzym. kat. żałobne nabożeństwo, a wieczorem o godzinie 8 w nowej sali gimnastycznej zebranie towarzyskie.

Wieczorek na cześć wieszcza Mickiewicza urządza w Stanisławowie dnia 2. grudnia w sali teatralnej tamtejszy oddział Towarzystwa pedagogicznego.

Próbkę akuratności — pisze do nas jeden z prenumeratorów naszych — tutejszej reprezentacji Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych, mogę *pro bono publico* zakomunikować szan. redakcję. Oto w d. 18 bm. otrzymałem od sekretarza reprezentacji, p. Sokołowskiego list, zaopatrzony tegoż podpisem i pieczęcią, w którym prosił mię, abym szkic T. Popiela „Branki“ na parę jeno godzin, względnie na dzień jeden mu wypożyczył. Uczyniłem to bez wahania — tymczasem nie parę godzin, jak to p. sekretarz się zobowiązał, ale 10 dni mija, a szkicu mego, jak nie ma, tak nie ma. Fakt ten może istotnie zachęcić posiadaczy obrazów do jakichkolwiek stosunków z tutejszą reprezentacją. Proszę przyjąć itd. *A. S.* (Skargę powyższą naszego prenumeratora przytaczamy bez komentarza. *Prz. Red.*)

W obronie sławy nieboszczyka. Z kasy chorych otrzymujemy następujące pismo: „Z powodu śmierci inkasenta śp. Jana Gądzińskiego, który dnia 13. bm. samobójstwem zakończył życie, krążą krzywdzące pogłoski, iż samobójca popełnił defraudację na szkodę kasy chorych m. Lwowa. W skutek tego zarząd kasy, na podstawie uchwały z 24 bm. oświadcza i uprzejmie upraszа o umieszczenie ogłoszenia, że insynuacje te żadnej nie mają podstawy i że śp. Gadziński żadnej kasie szkody nie wyrządził, ani defraudacji nie popełnił. Przyczyna samobójstwa nie jest pozytywnie wiadoma i najprawdopodobniej rozstrój umysłowy, który u zmarłego w ostatnich czasach się objawiał, wpłynął na zniechęcenie do życia. Śp. Gadziński był przeszło 3 lata inkasentem w kasie chorych zawsze rzetelnym i gorliwie swe obowiązki pełniącym i nie zasłużył sobie na krzywdzące pogłoski.“

Nowe urzędy pocztowe wejdą w życie z dniem 1. grudnia w Putiatyńcach (powiat Rohatyn), w Mrowli (powiat Rzeszów) i w Zielonkach (powiat Kraków) w miejscowości Niedźwiedź, w Wróbliku szlacheckim (powiat Sanok) i w Jasionowie (powiat Brzozów).

„Jenerał Przybylski“ żyje! otrzymaliśmy wczoraj ze szpitala wiadomość, iż pogłoska o śmierci „jenerała Przybylskiego“ jest mylną, gdyż Przybylski jest wprawdzie ciężko chory, ale nie grozi mu niebezpieczeństwo. Jest więc nadzieja, że w niedługim czasie „jenerał“ znowu ukaże się na ulicach miasta ku niemałej uciesze gawiedzi!

Adres uniwersytetu Jagiellońskiego do b. ministra Gautscha. Piszą z Wiednia pod dniem 24. b. m.: Senat akademicki uniwersytetu Jagiellońskiego uchwalił na sesji nadzwyczajnej dnia 13. b. m wystosować do dr. Gautscha, jako ustępującego ministra wyznań i oświaty adres z podziękowaniem za okazywaną wszechnicy życzliwość w ciągu ośmioletniego sprawowania urzędu. Adres ten, wydrukowany na pergaminie, a oprawny w safianową tekę, opatrzony podpisami wszystkich członków senatu akademickiego, przypomina ustępującemu ministrowi, że sam osobiście brał udział w otwarciu poświęceniu *Collegium novum* i kliniki chirurgicznej, że nowy gmach dla zakładów patologji i t. d. jest na ukończeniu, że założone zostało studjum rolnicze, tyle ważne dla naszego kraju i że kilka nowych katedr powstało w uniwersytecie, co niezawodnie jest dowodem życzliwości ustępującego ministra. Ares ten wręczył d. 25. b. m. dr. Gautschowi prorektor uniwersytetu ksiądz prałat Chotkowski, przyczem nadmienił, że inicjatywę do niego dał następca dr. Gautscha, a dotychczasowy rektor uniwersytetu dr. Madeyski. Dr. Gautsch przyjął adres z widocznem wzruszeniem i oświadczył, że mu senat nietylko zrobił miłą niespodziankę, ale i wielką radość, za co jeszcze piśmiennie podziękuje.

Na rzecz pomnika dla Oskara Kolberga odbyć się ma w Krakowie, jak nam donoszą, w początku grudnia koncert, urządzony wspólnem staraniem dyrektora konserwatorjum, Władysława Żeleńskiego i prof. Jana Galla. Niewątpliwie publiczność krakowska zechce poprzeć zacne staranie inicjatorów, aby odpowiednim pomnikiem uczcić niestrudzonego pracownika, któremu nauka zawdzięcza całą skarbnicę odkryć i badań, w którego księgach żyje lud polski ze swemi obyczajami, ze swoją wiarą i pieśnią, ze swoją radością i smutkiem. Za taką miłość rzeczy ojczystych i za takie zasługi około ich poznania, kraj płaci pamięcią. Ale należy, aby w Krakowie został ślad widomy i trwały, że tu między nami żył i pracował Oskar Kolberg. Gdy raz rzuconem zostało to słowo i gdy zaczęte składki świadczą, iż znalazło ono odgłos w sercach polskich, jest to rodzajem zobowiązania wobec rodziny i społeczeństwa, aby szlachetną myśl doprowadzić do skutku Dlatego witamy wdzięcznie zapowiedź koncertu, którego szczegóły podamy niebawem.

Cholera Gazeta urzędowa donosi: W dniach 25. i 26. listopada b. r. zachorowało na cholerę azjatycką w Galicji:

W powiecie bohorodczańskim: W Lachowcach jedna osoba (podejrzenie.)

W powiecie sanockim: W Rymanowie dwie osoby.

Wyzdrowiały: W powiecie bohorodczańskim W Horocholinie jedna osoba.

W powiecie sanockim: W Rymanowie jedna osoba.

W powiecie staromiejskim: W Chyrowie i w Posadzie Chyrowskiej po jednej osobie.

Zmarło: W powiecie bohorodczańskim: W Horocholinie i Lachowcach po jednej osobie.

Ogółem pozostawało w dniu 24. listopada w leczeniu chorych ośmnaście osób, w dniach 25. i 26. listopada zachorowały trzy osoby, wyzdrowiały cztery osoby, zmarły dwie osoby, pozostaje zatem w leczeniu piętnaście osób chorych.

Ministrowie Jaworski i Madeyski nadesłali serdeczne podziękowanie Kołu polskiemu na Bukowinie za telegraficzne życzenia, złożone im przez wydział rzeczonej instytucji.

Skazany na śmierć. Przed trybunałem sądu przysięgłych w Czerniowcach rozpatrywano w tych dniach następującą sprawę: W dniu 28. lipca br. do chaty wieśniaczki Jeleny Werenka, w Łękowcach Prywatnych zakradł się zrana na strych Dymitr Katarynczuk i zabrał rozmaite przedmioty ogólnej wartości 59 zł. Werenkowa była podówczas w polu; w chacie zaś znajdował się tylko jej ośmioletni synek Wasyl. Ten spostrzegł złodzieja, wychodzącego z sieni i z krzykiem zastąpił mu drogę. Wtedy Katarynczuk pochwycił chłopca, zaniósł poza chatę i poderżnął mu gardło tak, że dziecko na miejscu wyzionęło ducha. Właśnie na tę chwilę wróciła z pola Werenkowa i widziała z oddali całą scenę morderstwa. Na jej krzyk zbiegli się ludzie i pochwycili mordercę. Wzruszającą była scena, kiedy na pytanie, jak dużym był chłopiec, zapłakana Werenkowa wydobyła z zanadrza pozostałą po synu odzież i okazała sądowi. Oskarżony, niepoprawny złoczyńca, za kradzież i różne inne występki był już wielokrotnie karany zarówno przez sąd powiatowy, gdzie odsiedział ogółem dwa lata, jak i przez sąd krajowy, gdzie znowu dziesięciokrotnie zasądzono go ogółem na 9 i pół lata ciężkiego więzienia, które odsiedział. Przysięgli 8 głosami potwierdzili pytanie o morderstwo, a trybunał skazał Katarynczuka na karę śmierci przez powieszenie.

Reorganizacja policji stanisławowskiej. *Gazeta Stanisławowska* domaga się przeprowadzenia reorganizacji tamtejszej policji, a to opierając się na wyniku rozprawy karnej, z której się okazało, że kapral policyjny Kaluma trudni się lichwą i oplątał kilku biednych strażaków policyjnych. Prokurator w ostatecznym wywodzie miał powiedzieć, „że taka policja, jak stanisławowska, jest wstydem i hańbą dla urzędu autonomicznego“.

„Sokół“ w Stanisławowie. Rada miasta Stanisławowa zatwierdziła ostatecznie darowiznę gruntu miejskiego dla tamt. „Sokoła.“

Delegaci generalnej dyrekcji kolei państwowych, przybyli z Wiednia do Stanisławowa i szacują domy, budowane na mieszkania dla urzędników. Na podstawie tego oszacowania udziela generalna dyrekcja właścicielom nowych kamienic hipotekowanej pożyczki do połowy wartości.

Z Izby sądowej. W Przemyślu rozpoczęła się przed trybunałem sądów przysięgłych rozprawa przeciw osławionemu Felsenowi i towarzyszom o usiłowaną zbrodnię skrytobójczego morderstwa, podpalenia, oszustwa i obrazę religji.

Żywcem spalona. W Nowosielicy włościanka Marja Wołószczuk, zatrudniona około układania lnu, usnęła. Tymczasem len zapalił się od ognia na kominie i spowodował pożar. Wołoszczukowa obudziła się, kiedy cała izba była już w ogniu. Próbowała uciec, ale było już zapóźno. Ogień stłumiono i w zgliszczach znaleziono spalone zwłoki nieszczęśliwej.

Kolej żelazna wąskotorowa. Właściciel tartaku parowego w Ruskiej Mołdawicy, p. Ortlieb, uzyskał od buk. rządu krajowego pozwolenie na rozpoczęcie wstępnych kroków, celem budowy kolei żelaznej wąskotorowej w leśnictwie Ardzel.

Niezwykły zając. Czern. *Gaz. Pol.* donosi: P. Łyskowski Józef zastrzelił temi dniami w Łęgach pod Stanisławowem niezwykłej wielkości zająca. O rozmiarach zwierza można mieć wyobrażenie, gdy powiemy, że odległość od kończyn przednich skoków do tylnych mierzy $1^{1}/_{4}$ metra! Niebywałego olbrzyma zajęczego rodu przesłano do muzeum hr. Dzieduszyckiego we Lwowie.

„Ognisko“ polskie we Wiedniu. Na walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 11. bm., wybrany został prezesem dr. Józef Skąpski, zastępcą prezesa Józef Owsiński słuch. leśn., sekretarzem Żegota Szczerbowski słuch. leśn., skarbnikiem Ludwik Bieniaszewski słuch. med.

Arcyksiężna Izabela przeciw fiskusowi. Przed trybunałem administracyjnym odbyła się d. 24. bm. rozprawa, spowodowana skargą arcyksiężnej Izabeli przeciwko austrjackiemu ministerstwu skarbu. Sprawa, czysto fiskalna, jest o tyle ciekawszą, że rozchodzi się w tym wypadku nie o materjalny wynik, ale o zdobycie zasadniczego rozstrzygnienia. Jako zastępca arcyksiężnej występował dr. Leopold Teltcher. Sprawa przedstawia się, jak następuje: W r. 1880 zmarł dziadek arcyksiężnej, ks. de Ligne, a w spadku po zmarłym dostała się powódce część położonych w Galicji dóbr Taborów. Arcyksiężna Izabela wykupiła tedy inne części i w ten sposób stała się jedyną właścicielką wspomnianych dóbr. W cztery lata później, tj. w r. 1884 otrzymała księżna od władzy skarbowej nakaz płatniczy na kwotę 7641 zł., jako należytość przenośną i suma ta została przez kasę administracyjną arcyksiężnej skarbowi uiszczoną. Dopiero niedawno, po upływie kilku lat od zapłacenia, otrzymała arcyksiężna ponowny nakaz płatniczy, tym razem na kwotę 2557 zł., co urząd skarbowy motywował pomyłką rachunkową która się wkradła przy obliczaniu pierwotnem, a którą dopiero teraz zauważono. Otóż zarząd dóbr arcyksiężnej, opierając się na przedawnieniu, odmówił wypłaty powyższej kwoty i sprawa po przejściu wszystkich instancyj oparła się o trybunał administracyjny. Zastępca ministerstwa skarbu zaprzeczył, jakoby przedawnienie miało miejsce, gdyż w międzyczasie władze skarbowe w tej sprawie interwenjowały. Trybunał administracyjny pod przewodnictwem prezydenta senatu br. Lemayera, uznał po dłuższej naradzie skargę arcyks. Izabeli jako uzasadnioną i uchylił zarządzenie ministerstwa skarbu z powodu przedawnienia.

Poświęcenie teatru. W Wiedniu odbyło się w sobotę uroczyste poświęcenie teatru Rajmunda. Protektor teatru namiestnik Kielmansegg, w przemówieniu swojem zaznaczył ofiarność obywatelstwa, które poecie ludowemu tak piękny stworzyło przybytek. Namiestnik wyraził nadzieję i życzenie, aby w miejsce kłótni i sporów stronniczych, wśród zgody dążono do pięknych celów i przystąpiono do czynnej wspólnej działalności. Po mowie namiestnika rozległy się huczne oklaski. Następnie odbyła się ceremonja uderzenia młotkiem.

Kornelijusz Herz Na radzie ministrów francuskich oświadczył minister spraw zewnętrznych Develle, że rząd angielski na podstawie opinji tutejszych lekarzy, oświadczył, że Korneljusz Herz może stanąć przed sądem w Bowstreet.

Krem orjentalny biały,
1 zł., cielisto-różowy dla blondynek i cielisto-żółtawy dla szatynek zł. 1·20 nadaje twarzy naturalną białość i delikatność. Twarz dziobata i piegowata zostanie całkiem odświeżoną i odmłodzoną.

MAGNOLINA
jedyny środek odświeżający płeć: skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem Magnoliny staje się miękką i delikatną. Magnolina usuwa czerwoność nosa i węgry. Cena tego znakomitego środka 1 zł. 50 ct.

J. IHNATOWICZ,
LWÓW, sklepy własne ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 1.
KRAKÓW, Sukiennice l. 20. — CZERNIOWCE, Rynek l.

Wiadomości osobiste. Minister Madeyski ma przybyć do Krakowa we środę.

Nekrologja. W Radziechowie umarła onegdaj hr. Elżbieta Badeniówna, córka hrabstwa Stanisławów Badenich. — Ignacy Jaworski, b. profesor gimnazjum w Tarnowie i we Lwowie, b. adjunkt katedry filozofji we Lwowie, więzień stanu z r. 1846, obywatel ziemski, urodzony w r. 1811, zmarł w Krakowie. Na pogrzeb przybyli synowie zmarłego: Stanisław, profesor gimnazjum w Rzeszowie, Władysław Werner Jaworski, artysta sceny lwowskiej i Bolesław, obywatel ziemski. — W Jordanowie zmarł dnia 25 bm. ks. Jakób Bałakiewicz, proboszcz miejscowy.

Z niedzieli. Już to wczoraj Lwowianie na brak zabaw uskarżać się nie mogli. W południe koncert w towarzystwie muzycznem, po południu kiermasz dla dzieci w sali „Frohsinu", urządzony przez dobroczynne i niestrudzone Salomejki, równocześnie w „Sokole" koncert muzyki 30. p. p. pod kierownictwem p. Rolla, wieczorem zaś w teatrze „Straszny Dwór" z p. Myszugą, to chyba na jeden dzień aż nadto dosyć. A wszystko udało się wybornie, wszędzie było sporo publiczności, wszędzie sypały się oklaski. Sympatyczny kapelmistrz p. Roll zaprodukował nam po raz pierwszy walca własnej kompozycji p. t. „Lwowskie dziewczki". Walc podobał się i jest nadzieja, że w karnawale nie raz lwowskie dziewczki tańczyć będą przy tym walcu. Jeżeli w tym tygodniu termometr wskaże choć kilka razy mróz, to jest nadzieja, że na przyszłą niedzielę i Szumanówka otworzy swoje gościnne choć lodowate *progi*.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pomocy naukowej we Lwowie, od lat 25 istniejącego, odbywało się wczoraj w kancelarji dyrekcji V. gimnazjum lwowskiego od godziny 3,—6. popołudniu pod przewodnictwem długoletniego i zasłużonego prezesa Towarzystwa p. Apolinarego Stokowskiego. Obszerne sprawozdanie z 25-letniej działalności dyrekcji przyjęto jednogłośnie do wiadomości i wyrażono dyrekcji podziękowanie za zasługi, około Towarzystwa położone. Prezesowi p. Stokowskiemu wyrażono przez powstanie podziękę za dar w kwocie 100 zł. za wyrok w sprawie polubownej na cele Towarzystwa złożony. Po załatwieniu spraw bieżących, uchwalono polecić komisji, złożonej z pp. Lewandowskiego, Axentowicza i Biczaja, by na najbliższem posiedzeniu dyrekcji przedłożyła odpowiednie wnioski co do utworzenia bursy, któraby ułatwiała ubogiej i moralnej młodzieży korzystanie z nauk szkół średnich, a tem samem przysposabiała krajowi sumiennych i gorliwych pracowników na niwie życia obywatelskiego. Na wniosek dyrektora p. Próchnickiego polecono dyrekcji, by starała się o powiększenie liczby członków i nawiązała rokowania z innemi pokrewnemi towarzystwami co do połączenia się wszystkich towarzystw pomocy naukowej w jedno silnie zorganizowane towarzystwo, któreby pomoc na polu oświaty objęło w swoje ręce. Prezesem wybrano p. Apolinarego Stokowskiego, zastępcą p. Antoniego Łuczkiewicza, sekretarzem p. Franc. Hoszowskiego, skarbnikiem p. Jana Biczaja. Do składu dyrekcji weszli pp. Julian Fąfara, ks. dr. Alojzy Jougan, ks. dr. Zyg. Lenkiewicz, Stanisław Majerski, dr. Czesław Rodecki, Franciszek Szpetmański, ks. Walenty Wołcz, Franciszek Próchnicki, Wład. Axentowicz i R. Aleksander Lewandowski. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. dr. Kazimierza Łuczkiewicza, Mikołaja Masielańskiego i Franciszka Mozera. Ze sprawozdania za r. 1893 podnosimy, że fundusz na budowę bursy wynosi 2.786 zł., dochody w r. 1893 wynosiły 988 zł. 56½ ct. Fundusz na budowę wprawdzie skromny, jednak w pomocy Bożej i ofiarności obywateli kraju pokłada Towarzystwo, nadzieję, że znajdą się zacne osoby, które zechcą przyjść w pomoc Towarzystwu i ułatwić mu spełnienie szczytnego zadania, jakie sobie ono zakreśliło.

Zjazd pedagogiczny. Wczoraj po południu w szkole wydziałowej odbyło się posiedzenie komitetu obszerniejszego, zajmującego się urządzeniem w przyszłym roku podczas wystawy krajowej zjazdu pedagogicznego, oraz kongresu nauczycieli słowiańskich. W tym roku przypada 25 letni jubileusz istnienia galicyj. Tow. pedagogicznego. Narady zagaił inspektor p. Mieczysław Baranowski, poczem nastąpił podział komitetu na sekcje: finansową, gospodarczą, kwaterunkową i zabawową. Nadto wybrano osobną sekcję pań. W skład obszerniejszego komitetu wchodzą wszystkie wybitne osobistości Lwowa. Prezesami komitetu są ks. Jerzy Czartoryski, prezydent miasta p. Mochnacki i radca Wydziału krajowego p. Romanowicz.

Zjazd zapowiada się świetnie, gdyż, o ile dotychczas już wiadomo, z Galicji przybędzie około 3000 nauczycieli, a dodać trzeba, że spodziewani są jeszcze goście z Czech, Szląska, Morawy, Bukowiny, z Poznańskiego, z Kroacji itd.

Sekcje ukonstytuują się w tych dniach i z początkiem grudnia rozpoczną już swoje prace.

Nauczyciele ludowi szkół lwowskich uchwalili wnieść petycję do rady miejskiej o przyznanie im dodatku drożyźnianego.

Z „Sokoła". Wydział towarzystwa przedłużył wpisy na bezpłatny kurs nauczycielski do dnia 30. b. m. włącznie. Kurs rozpocznie się nieodwołalnie z dniem 1. grudnia b. r.

Za napad na policjanta aresztowano wczoraj Adolfa Bilika, stojącego pod dozorem policyjnym. Bilik napadł żołnierza policyjnego na pl. krakowskim zerwał mu w bójce blachę z numerem, aż go nareszcie aresztowano.

Podrzucenie dziecka. Aresztowano Petronelę Krystyniacką, rodem z Leżajska, lat 21 liczącą, która podrzuciła d. 23. bm. swojego syna w willi na Kastelówce.

Kwiatki germanizmu Magistrat król. wolnego miasta Starejsoli, zarządzający prawie półmiljonowym majątkiem nie może się zdobyć na sprawienie nowej pieczęci, bo używa dotychczas, nawet przy polskich korespondencjach, pieczęci, pamiętającej jeszcze erę józefińską, a noszącej napis: „*Starasoler Stadt Magistrat*". Trzeba wiedzieć, że w Starejsoli nie ma Niemca nawet na pokaz.

„Sokół" drohobycki. Z Drohobycza otrzymaliśmy wczoraj następującą depeszę: „Inauguracyjny wieczór tutejszego „Sokoła", zwabił do nowo zbudowanej sali tłumy publiczności. Porywającem przemówieniem zagaił wieczór prezes „Sokoła", p. dr. Lechowski, „Echo" lwowskie wykonało prześlicznie kilka utworów, darzone zawsze burzą oklasków, poczem w kasynie odbył się bankiet dla gości lwowskich.

Z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Samuel Rokach, rodem z Tarnowa, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Dom Jana Matejki. Przykład biskupa tarnowskiego pociąga za sobą, [illegible] ledwie, nowe rezultaty. Rada miasta [illegible]nowa, na posiedzeniu z 14. listopada, uchwaliła [illegible] wstawić do budżetu na rok 1894 kwotę 200 zł. na zakupno domu Jana Matejki, a ks. infułat Stanisław Walczyński, prepozyt kapituły katedralnej tarnowskiej, nadesłał na ten cel kwotę 15 zł. Oprócz tego, prof. Sokołowski otrzymał list tej treści: „Podzielając myśl zakupienia domu śp. Jana Matejki, proszę mnie zapisać na liście wkładek ze skromną kwotą 50 zł. *Stanisław Homolacs*."

Rocznica Mickiewiczowska. Wieczorek wczorajszy ku czci A. Mickiewicza, urządzony przez czytelnię akademicką zagaił przewodniczący tejże p. Wojciechowski wypowiedzeniem, celów, dążeń i ideałów młodzieży. Dalecy jesteśmy — mówił nowowybrany prezes czytelni — od prądów kosmopolitycznych, dążących koniecznie do zatarcia miłości ojczyzny. Raczej być szowinistami i konserwatystami, boć konserwujemy, co mamy najświętszego, miłość ojczyzny, niżli pod hasłem ludzkość zatracić odrębność i poczucie narodowości.

Produkcje, które nastąpiły potem, miały przedewszystkiem cechę i nastrój poważny, a słuchacz opuszczał salę z pewnem zadowoleniem, unosząc jak najlepsze wrażenie. Tak gra na fortepianie akad. p. Liszniewskiego, deklamacja p. Witwickiego, jak i śpiew panny Bohusówney wywołały prawdziwy aplauz publiczności. Pani Siennicka po oddeklamowaniu znakomitem ballady Mickiewicza „Świtezianka," zmuszoną była burzliwemi oklaskami do pojawienia się jeszcze kilkakrotnie na estradzie i wygłoszenia nadprogramowych deklamacyj. Również świetnie wypadł śpiew solowy akad. p. Didora, ucznia p. Wysockiego, który przy akompanjamencie sekstetu smyczkowego udatnie wywiązał się ze swego zadania. Wreszcie ulubione „Echo" zaprodukowało bardzo piękny utwór chóralny swego dyrygenta p. Orłowskiego „Stepy akermańskie," illustrujący przepiękny sonet A. Mickiewicza. Wykonanie wywołało zupełne uznanie, tak, iż „Echo" jeszcze raz kompozycję tę odśpiewać musiało. Podniosły wieczór zakończył p. rektor. dr. Ćwikliński, wzywając młodzież, by nigdy nie dała się zwieść z drogi cnoty, nauki i miłości ojczyzny.

Z nędzy. W Wiedniu odbyła się w minionym tygodniu rozprawa karna przeciw małemu chłopakowi, który ukradł trzy bułki ze straganu. Mały przestępca, według zeznania, złożonego podczas rozprawy, nie ma matki ani ojca i nigdy rodziców nie znał. Nie ma także żadnego opiekuna. Nie mieszka nigdzie, śpi najczęściej w nieukończonych domach. Raz miał tylko stałe mieszkanie, gdy go policja przyaresztowała za włóczęgostwo i w swoich aresztach 5 czy 6 tygodni przetrzymała. Z płaczem dalej zeznał chłopak, że w dniu, w którym dopuścił się kradzieży, był bardzo głodny, od kilku dni już bowiem nie jadł. Gdy zobaczył pieczywo, nie mógł się powstrzymać i wziął trzy bułki. — Sędzia uwolnił oskarżonego.

Odnośnie do artykułu kronikarskiego pt. „Pospiech telegraficzny", nadsyła nam dyrekcja poczt następujące sprostowanie: „Na podstawie dochodzeń stwierdzono, że wspomniany telegram, nadany w Przemyślu pod l. 1475 dnia 19 bm. o godzinie 8 wieczorem (czas środk. europ.) oddano tego samego dnia o godzinie 9 minut 20 roznosicielowi depesz we Lwowie, celem doręczenia go według adresu. Tenże, nie zastawszy w lokalu redakcyjnym nikogo, doręczył telegram po myśli regulaminu międzynarod. art. XLVIII o godzinie 10 wieczór (czas lwowski) dozorcy domu Janowi Sarnie, który też poświadczenie odbioru podpisał i czas doręczenia na recepisie uwidocznił.

O godzinie 10 min. 35 oddał wyżej wymieniony roznosiciel dotyczącemu urzędnikowi potwierdzone recepisy na doręczone w tym czasie telegramy napowrót, co jest również dowodem, że w doręczeniu zwłoka nie zaszła."

Stan Hurki — wedle telegramu *Neue freie Presse* z Brodów — jest beznadziejny. W miejsce jego jeneralnym gubernatorem Królestwa ma zostać jeden z wielkich książąt, a w takim razie inny cywilny gubernator obejmie kierownictwo agend politycznych.

Korespondencje redakcji. *J. K.* Wyjdzie niebawem w Warszewie. Można sprowadzić przez księgarnię Gebethnera i Wolfa.

F. Moese w Mielcu. W księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza we Lwowie.

Wiktor Maurel.

O pierwszym występie znakomitego śpiewaka w partji Jagona w „Otellu" na scenie warszawskiej, czytamy między innemi w tamtejszym *Kurjerze Porannym*:

„Wczoraj wystąpił w tej partji jej twórca sceniczny, najsławniejszy i najlepszy z barytonistów dzisiejszych, ideał kompozytorów, ulubieniec publiczności teatralnej Wiktor Maurel.

Ojczyzną jego — Francja, kolebką — Marsylja. Więc Maurel jest doskonałością niby Bayardem scenicznym „bez skazy i nagany?" Tak jest!.. Maurel jest unikatem, bezwątpienia, wśród barytonów, jak Jan Reszke osobliwością w państwie tenorowem.

Cały drugi i trzeci akt były poprostu niezrównanem arcydziełem najwyższej sztuki wokalnej i deklamacyjnej „Credo" duet z Otellem i terzet z Kassiem, wywołały burzę oklasków ze strony oczarowanych „słuchaczy". A cóż dopiero mówić o „widzach"! Nie ma się dosyć ócz, by patrzeć na Maurel'a.

Tryumf jego był zupełny, stanowczy, jak to zresztą było do przewidzenia. — Publiczność, zdziwiona i oczarowana jego mistrzowstwem, bezustannie składała mu dowody swego zachwytu i wysokiego zadowolenia".

Tyle słów *Kurjera Porannego*. Jak wiadomo, Maurel wystąpi u nas jutro z koncertem.

Program jutrzejszego koncertu jest nadzwyczaj bogaty i wybredny. — Również słynne „Credo" z Otella odśpiewa Maurel. — Przed rozpoczęciem koncertu artyści nasi odegrają prześliczny obrazek sceniczny Zygmunta Przybylskiego p. t: „Bzy kwitną". — Program koncertu jest następujący: 1. a) Massenet: *Les enfants*, b) Widor: „*A Toi*". 2 a) Schuman: „*Vieille histoire*", b) Holmes: *Hymn a Eros*. 3. Verdi: *Credo de Jago* (Otello) 4 a) Hess: *Dis-moi que tu m'aimes*, b) Tosti: *Ninon*. 5. a) Tagliafico: *Pauvres Jous*, b) Paladilhe: *Mandolinata*.

Dyrekcja teatru poszukuje zdolnych chórzystów i chórzystki.

Osoby, do pewnego stopnia już wykształcone w śpiewie, mogą zaraz otrzymać płacę.

Zgłaszać się należy w dyrekcji teatru.

Z Kasyna miejskiego. W sobotę dnia 2. grudnia b r. odbędzie się koncert muzyki wojskowej z tombolą.

Składka. Na weteranów z roku 1831 nadesłały hr. Rozalja i Wanda Zamoyskie zamiast wieńca na trumnę ś. p. Wojciecha Karniewskiego 10 zł.

Ze „Sokoła". We wtorek dnia 28, listopada b. r., o godzinie 8. Wieczorem p. Pytlasiński okaże członkom Towarzystwa produkcje siłowe jakoteż wyłoży w krótkości teorję i okaże w praktyce zapaśnictwo.

Bilety wstępu nabyć mogą członkowie w dniu występu w Towarzystwie.

Wiadomości literackie i artystyczne

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek przedstawienie rozpocznie „Bzy kwitną", komedja w 1 akcie Zygmunta Przybylskiego; zakończy koncert p. Wiktora Maurel'a, najznakomitszego barytonisty; jutro w środę jako w rocznicę powstania listopadowego „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny ze śpiewami w 5. oddziałach Wł. L. Anczyca. Ceny miejsc popołudniowe.

Z teatru. *[A. J]* Po długiej niebytności na naszej scenie ukazała się wczoraj popołudniu „Trójka hultajska" w interpretacji pp. Wysockiego, Olszańskiego i Skalskiego, a przyznać musimy, iż wyszła ona bardzo przyzwoicie i ogólnie się podobała. Reszta osób, biorących udział w sztuce, grała z temperamentem i dopomogła dobrze do powodzenia całości. Artystów oklaskiwano gorąco.

Prześliczna opera Moniuszki, „Straszny dwór", ściągnęła do teatru nadspodziewanie liczną publiczność. Atrakcję główną stanowił tutaj, prócz cudownych a tak do serca przemawiających melodyj polskiego mistrza, śpiew p. Myszugi; artysta śpiewał wczoraj przepysznie, arja z kurantem wywołała istną burzę oklasków i musiała być powtórzoną.

Zbigniewa śpiewał po raz pierwszy p Kowalski i aczkolwiek głos młodego artysty robił bardzo sympatyczne wrażenie, to jednak gra nie szła w parze z .. kontuszem. Ruchy tutaj, w ubiorze polskim, powinny się odznaczać jakąś fantazją, życiem, a tego, niestety, nie było. W traktowaniu partji czuć było można jakąś niepewność, skutkiem czego niektóre tony — szczególniej w akcie trzecim — były atakowane nieśmiało i bojaźliwie; nie dziwimy się temu jednak, gdyż szalona trema była aż nadto widoczną, artysta bowiem po raz pierwszy występował w operze polskiego kompozytora.

Również i miecznik w interpretacji p. Górskiego nie był takim, jakim być powinien, aczkolwiek śpiewał artysta dobrze: w grze było za mało fantazji i odpowiednich do tego ruchów.

Oklaskami darzono pp. Kiczmana za Macieja i Żegarkowskiego za Skołubę. Obydwaj śpiewali i grali z prawdziwym humorem. Damazego wcale dobrze odśpiewał p. Karpiński. Prócz wymienionych, wzięły udział w przedstawieniu panie Kasprowiczowa, Radwan i Skalska.

Mazur odtańczony był z życiem, a chóry i orkiestra pod batutą p. Jareckiego szły zgodnie i dobrze.

Ostatnie wiadomości.

Istniejące przepisy i ustawy nakładają na kraj obowiązek ponoszenia kosztów kwaterunku żandarmerji. To też fundusz krajowy ponosi z tego tytułu znaczne wydatki, które w miarę podrożenia czynszów, najmu, a zwłaszcza w miarę pomnożenia etatu żandarmerji wzrastają nadzwyczajnie.

Celem ulżenia krajowi. a w tym kierunku, aby uzyskać zrównanie wynagrodzenia, wypłacanego ze skarbu państwa za kwaterunek żandarmerji z wynagrodzeniem, opłacanem dla armji, o co Sejm ustawicznie się dopomina wystósował Wydział krajowy obszerny memorjał w tej kwestji do ministra dla Galicji A. Jaworskiego z prośbą, by p. minister udzielił swego poparcia tylokrotnym rezolucjom Sejmu i uzyskał pomyślną dla kraju naszego decyzję przy uchwaleniu budżetu państwowego na r. 1894.

Prezes komitetu cenzury zabronił *Kurjerowi Codziennemu*, wydawania dodatków porannych na tej zasadzie, że w koncesji nie ma wyrażonego, jak często dodatki te mają być wydawane. Równocześnie zabroniono *Kurjerowi Warszawskiemu* w porannych dodatkach zamieszczać powieść, uzasadniając tem swe polecenie, że w koncesji nie ma najmniejszej wzmianki, czy może *Kurjer Warszawski* w dodatku drukować powieść.

Memorial Diplomatique donosi z Friedrichsruhe, że biuletyny. donoszące o zupełnem wyzdrowieniu Bismarka, są zbyt optymistyczne. Były kanclerz znajduje się w bardzo przykrym stanie: nie zajmuje się wcale pracą, a nawet przestał czytywać gazety, które go dawniej tak silnie interesowały. Osób postronnych książę wcale nie przyjmuje, gdyż lekarz zalecił ma zupełny spokój Bismark jest tak osłabiony nietylko fizycznie, ale i moralnie, że najbliższe otoczenie przekonane jest o zbliżającej się katastrofie.

Donoszą nam z Przemyśla, Kołomyi i Mikołajowa, że w kołach narodowców ruskich zbierają podpisy na adresy zaufania dla posłów Romańczuka i Teliszewskiego.— (Ci dwaj posłowie głosowali za wnioskiem młodoczecha dra Heroida — *Przyp. Red.*).

Organ Młodoczechów *Morawske Listy*, zwracając uwagę na to, że dr. Fanderlik w izbie posłów zapowiedział opozycję, potępiając program rządowy, podczas gdy dr. Schrom w izbie panów przyjął program program rządowy bez restrykcji — pytają, który z nich ma słuszność.

Z Rzymu donoszą: Król wezwał dnia 25. bm. Crispi'ego i Ricotti'ego, aby z nimi konferować o sytuacji.

Biuro senatu na wniosek sen. Pierantoni'ego, uchwaliło zamianować komisję z pięciu członków, któraby wejrzała w sprawozdanie parlamentarnej komisji śledczej dla sprawy bankowej, wypytała senatorów, w których posiadanie były wspomniane efekta i następnie przedłożyli opinję co do zarządzeń, jakie senatowi przedsięwziąć wypada.

Dodatek do sprawozdania komisji siedmiu o zapadłych wekslach posłów, zawiera cały szereg nazwisk i cyfer. Największa suma wynosi 2,023 710 lirów (ks. Sciarra) najmniejsza 9 050 lirów (Montagna). Pomiędzy figurującymi w spisie posłami, jest także Crispi z sumą 244.000 lirów.

Wykazani posłowie, badani przez komisję, usprawiedliwiają się przeważnie tem, że zaciągali długi, jako ludzie prywatni.

Crispi wyraził zdumienie z powodu, że komisja wdziera się w sprawy zupełnie prywatne; pisma włoskie nie szczędzą mu cierpkich uwag.

Rada państwa.

(Telegramy „Dzien. Polskiego.")

Wiedeń 27. listopada. *Montagsrevue* pisząc w kierującym artykule o programie rządowym i o wywołanej przez koalicję opozycji Słowian, donosi, że wobec opozycji wszystkich Słowian, koalicja utrzymać się nie zdoła i prorokuje, że także Polacy zwrócą się przeciw nowemu gabinetowi. Dalej wraca *Montagsrevue* do ustępu deklaracji rządowej o „otwartości i prawdzie" powiada, że ten ustęp jest wymierzony przeciw hr. Taaffemu i wskazuje na sukcesa rządów Taaffego.

Według *Extrapost* ma gabinet Windischgrätza żądać, aby rada państwa zatwierdziła zaprowadzenie stanu wyjątkowego w Pradze, poczem minister rodak czeski zamianowany zostanie. Na posadę tę jest podobno upatrzony książę Ferdynand Lobkowic.

Wiedeń 26. listopada. Prezesem komisji budżetowej w miejsce p. Plenera wybrany został dr. Russ, a drugim zastępcą prezesa p. Dawid Abrahamowicz. Referat o budżecie ministerstwa sprawiedliwości, który miał powierzony sobie Madeyski, przydzielono obecnie dr. Piętakowi. — Przewodniczącym komisji kolejowej w miejsce p. Jaworskiego wybrano p. Zaleskiego.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 27. listopada. *N. fr. Presse* wywodzi w numerze ostatnim żale z powodu przyjęcia, jakiego doznał program rządowy w klubach. W rezolucji Koła polskiego gani, że przyjęto program tylko dla sesji parlamentarnej, a więc, że niejako przyjmując go, równocześnie wymówiono. Zgoła już do rozpaczy doprowadza organ lewicy rezolucja klubu Hohenwarta. Ogółem ton artykułu zdradza wielką depresję w stronnictwie liberalnem, które samo nie wierzy już w trwałość koalicji. Zresztą na pierwszym planie stoi reforma wyborcza, a w tym względzie istnieje następująca alternatywa: Albo rząd uzyska ⅔ większości, wprowadzi reformę w życie i rozwiązawszy izbę, rozpisze nowe wybory — a wtedy istnienie rządu zależeć będzie od ukształtowania się nowej izby; albo rząd nie uzyska ⅔ większości, a wtedy odrazu zmuszony będzie do ustąpienia.

Wiedeń 27. listopada. Zgromadzenie około 2.000 wiedeńskich kupców uchwaliło petycję o zmianę ustawy „o stowarzyszeniach gospodarczych" w kierunku zniesienia stowarzyszeń spożywczych.

Wiedeń 27. listopada. Klub ruski uchwalił zachować sobie wobec koalicji i rządu wolną rękę i swobodę decyzji w każdym poszczególnym wypadku.

Wiedeń 27. listopada. Były minister skarbu dr. Steinbach, mianowany został prezydentem senatu przy najwyższym sądzie.

Budapeszt 27. listopada. Jedno z najważniejszych życzeń węgierskich zostało spełnione: cesarz zezwolił na urządzenie odrębnego dworu dla korony węgierskiej. Urzędownie ogłoszono już, że na przyszłość przy wszelkich dworskich uroczystościach, które stanowią prawnopaństwowe akty, także wobec korony węgierskiej fungować mają przy służbie dworskiej chorążowie (*Reichsbannerherren*), a to: przy koronacjach, przy otwarciu i zamknięciu sejmu i delegacyj, przy pewnych uroczystościach narodowych, zaprzysiężeniu świeckich i duchownych dygnitarzy, ślubach w domu cesarskim, renuncjacjach itd. Rząd przedstawić ma królowi do nominacji osoby, które wejść mają w skład węgierskiego dworu.

Paryż 27. listopada. W ciągu onegdajszego posiedzenia izby gabinet podał się do dymisji, Carnot przyjął dymisję. Perier i Meline odrzucili uczynioną im propozycję utworzenia nowego gabinetu.

Rzym 27. listopada. Dotychczas nikt nie przyjął misji utworzenia nowego gabinetu

Buda Peszt 27. listopada. Pod przewodnictwem prymasa Vaszary'ego rozpocznie się w najbliższych dniach konferencja biskupów węgierskich, która dotyczyć będzie przedłożeń polityki kościelnej, kwestji biskupiej i kongruy. Konferencja ma powziąć ważne w tym względzie uchwały.

Petersburg 27. listopada Opublikowano konwencję między Rosją a Persją, mocą której okręg perski Firiuze w Chorossanie przechodzi na własność Rosji, w zamian za co Persja otrzymuje rosyjskie okręgi chisarski, w kraju zakaspijskim i abbas abadski na prawym brzegu rzeki Araksa.

Na styczeń zapowiedzianą jest w Petersburgu wizyta chana Chiwy z synem.

Paryż 27. listopada. Obiega pogłoska, że Carnot chce p. Bourgeois powierzyć misję utworzenia nowego gabinetu.

Sofja 26 listopada. Zwłoki hr. Hartenau'a przywieziono tu wczoraj po południu. Oczekiwał ich przybycia książę Ferdynand z całym swym dworem, ministrowie, ciało dyplomatyczne i nieprzejrzane tłumy ludności. Stambułow miał wzruszającą do głębi przemowę. Zwłoki złożono prowizorycznie w małej cerkwi, która przemienioną zostanie w mauzoleum.

Rzym 27. listopada. Wczoraj około godziny szóstej wieczorem zebrało się około stu robotników przed gmachem parlamentu, wołając: „Precz ze złodziejami! Precz ze złoczyńcami!" Usiłowali oni wtargnąć do wnętrza gmachu, policja jednak rozpędziła ich i aresztowała kilku Exscendenci próbowali jeszcze raz zebrać się pod gmachem urzędu telegraficznego, ale i tam ich rozpędzono.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 27. listopada. godz. 2. min. 27.

Akcje kred.	342·—	Gal. obl. prop.	—·—
Alpiny	45·75	Wied. losy	174·—
Kredyty węg.	418·—	Akcje tyton.	203·—
Anglobanki	154·—	4% Poż. kraj.	
Uniony	255·—	z r. 1893	—·—
Ladwiki	216·—	Elbethale	238·75
Nordbany	289·—	Länderbanki	251·30
Lombardy	103·25	Renta zł. węg.	115·80
Losy tureckie	—·—	Bankvereiny	123·25
Staatsbahny	307·—	Austr. renta pap.	—·—
Czerniowieckie	261·50	Ruble	1·31·50

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. listopada 1893 r.

HOTEL ZORZA. M. Małachowski, M Skibniewski z Podola ros Ks H. Skrzyński z Krakowa W. Wojnarowski z Żarnowa. J. Małuja z Warszawy. A. Trzecieski z Równego. W. Rudref z Szwejkowiec. P. Jakubowicz z Zubkowiec A. Abramowicz z Schodnicy. H. Coith z Wiednia.

HOTEL FRANCUSKI. I. Uleniecki z Wołostkowa. H. Feldmann z Berna. H. Weis, P. Blenk, L. Rosset. L. Arill z Wiednia.

HOTEL VIKTORIA. M. Kułowski, E. Rogowski z Krakowa. I. Piotrowa, F. Sikorski z Radziwiłowa. A. Zeller z Lipska. J. Seeligman z Nowosiółki. A. Krapp, E. Scheiner z Przemyśla. J. Dwernicki ze Stanisławowa. F. Spalek z Pragi.

HOTEL IMPERIAL W. hr. Kalinowski z Brzozdowic. R. hr. Pruszyński z Wiednia M. hr. Kalinowska z Brzozdowiec. M. Tustanowski, dr. Pietrzycki z Tarnowa. S. Łobaczewski. I. Smolski z Zagórza. W. hr. Reyowa z Psar. T. Polański z Rudnik. M. Papée z Brodów. Ks. I. Foręba z Kołomyi.

NADESŁANE.

M. JONASZ

DOM BANKOWY I KANTOR WYMIANY

we Lwowie, ulica Jagiellońska l. 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po najdokładniejszym kursie dziennym.

PROMESY

na **losy państw. z roku 1864** po 5 zł. wraz ze stemplem; (promesy na połówki tych ostatnich losów po 3 zł. (wraz ze stemplem). **Ciągnienie 1. grudnia r. b. Główna wygrana 300.000 względnie 150.000 koron.**

Uprasza się o łaskawe wczesne zamówienia, gdyż na 2 dni przed ciągnieniem odnośne zlecenia z powodu wyczerpania zapasu, nie mogłyby być wykonywane.

Przy zamówieniach z prowincji uprasza się o dołączenie 20 ct. na portorjum.

Na los zakupiony w tym kantorze padła główna wygrana w kwocie 50 000 zł.

Adwokat 2368 1—1

Dr. Frisch

w Trembowli poszukuje rutynowanego koncypienta.

Lekarz - dentysta

Marjan Lisowski

zawiadamia swoich P. T. pacjentów wobec rozszerzanych pogłosek, że praktyki nie zaniechał i ordynuje jak dotychczas 2191 1—8

przy placu Trybunalskim l. 1.

Zmiana mieszkania.

Dr. Kazimierz Podlewski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

mieszka obecnie

ulica Chorążczyzny l. 16.

Ordynuje od 11. do 12. i od 3. do 5.

Dentysta

Wszech nauk lekarskich

Dr. Bogumił Bieńkowski

po ukończeniu specjalnych studjów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halli nad Saalą i Lipska

ordynuje od 9. do 1. i od 3 do 6.

ulica Trzeciego Maja

dom dawniej Tennera

2264 **lub ulica Kościuszki l. 8.** 1—?

50 000 zł. jest główną wygraną **Wielkiej Insbruckiej 50-ct. Loterji.** Zwracamy uwagę Szanownych Czytelników, że ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie dnia **6. grudnia 1893 r.**

Już wyszedł

najtańszy, ozdobny, a powszechną sympatją cieszący się kalendarz na r. 1894

„LWOWIANKA"

i zawiera między innemi utwory:

Wł. Bełzy, A. Jastrzębca, J. Kuncewicza, T. Pęplowskiego, M. Bodocia (Biernackiego), *Stan. Rossowskiego A. Urbańskiego, Wł. Wezelaczyńskiego* i innych.

Piękne illustracje. — Obfity dział informacyjny. — Plan wystawy. — Plan miejsc teatru letniego i zimowego.

Humorystyczny przewodnik po Wystawie.

Cena egzemplarza **36 ct.** — Dla prenumeratorów „Dziennika Polskiego" za pośrednictwem Administracji tego pisma cena zniżona na **26 ct.** za egzemplarz z przesyłką pocztową **31 ct.**

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś

KONCERT

Wiktora Maurel'a

najznakomitszego barytonisty.

Program:

1. a) I. Massenet: Les enfants, b) Ch. M. Widor: A. Toi. 2. a) R. Schuman: Vieille histoire, b) Aug. Holmés: Hymne à Eros. 3. Verdi: Crédo de Jago (Otello). 4. a) Ch. Hess: Dis-moi, que tu m'aimes, b) P. Tosti: Ninon. 5. a) Tagliafico: Pauvres fous, b) Paladilhe: Mandolinata.

Accompagnateur: Georg Kugel.

Rozpocznie:

Bzy kwitną

komedja w 1 akcie Zygm. Przybylskiego.

OSOBY:

Marja, wdowa	Ciechocka
Helena, jej córka	Stachowicz
Józef	Żelazowski

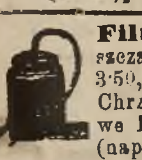
Rzecz dzieje się w mieście.

Płótna czysto lniane, Bieliznę stołową, Ręczniki Chustki do nosa,
Chiffony, wszelką gotową Bieliznę Pończochy Skarpetki polecają najtaniej
M. BAYER i SPÓŁKA
Lwów ulica Karola Ludwika l. 1.

OD 52 LAT ISTNIEJACY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.



Filtry węglowe do oczyszczania wody po zł. 1·50, 2, 3·50, 4·50 i 7·50, poleca Piotr Chrząstowski handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

KALOSZE petersburgskie, damskie, męskie i dziecinne, sprzedają najtaniej **S. Gabriel i J. Chlebownik** we Lwowie, plac Halicki l. 3.

BRYNDZĘ liptawską znakomitą poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu) 2

Kupię zaraz parę młodych, powozowych koni, bez błędu, maści gniadej, 16½—17 miary, domowego chowu. Zgłoszenia pisemne Administracja dóbr gr. kat. Metropolii we Lwowie. 965

Sławne drożdże Mautnera i Syna we Wiedniu. **„Bałłabanówka“** jedyny zdrowy i silny kieliszek wódki poleca **Karol Bałłaban** we Lwowie.

Panów oficjalistów, oraz wszelką służbę poleca biuro *Antoniny Wereszczyńskiej*, Lwów, Szymona 2,

Cukiernia Józefa Lewickiego w Rzeszowie poszukuje zdolnego subiekta na czas dłuższy. 966

Bióro wywiadowcze Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu ma do polecenia pp. oficjalistów, rządców, ekonomów, leśniczych i wszelką inną kategorję służby. Majątki większe i mniejsze na sprzedaż lub do wydzierżawienia. 947

Młoda, stateczna osoba z 8-mej wydziałowej, życzy sobie praktykować przy mniejszym urzędzie poczt.-telegr. (z warunkiem) z przyjęciem jej przez pocztmistrza na wikt i stancję za ugodzoną zapłatą. Wymagania skromne. — Zgłoszenia przyjmuje „Dziennik Polski“.

Biegły we wszystkiem **dyeatarjusz notarjalny** poszukuje posady. W. Z. Lwów, Czarneckiego 3. 958

Jak w dawnych latach tak i obecnie zamówienia na służbę dworską i miejską od nowego roku przyjmuje bióro *Świderskiego*, w Tarnowie. 911

Filja Cukierni Józefa Zimmera, Rynek dom przechodni dawniej Andriolego poleca CIASTA po 4 ct. Znakomite pierniki. ½ kilo karmelków 60 ct. ½ kilo pomadek 80 ct. ½ kilo herbatników 80 ct. 948

Wielka Insbrucka Loterja 50 centowa. **Przedostatni tydzień.**

Główna wygrana 50.000 Guldenów.

LOSY po 50 ct. polecają: M. Jonasz, Kitz i Stoff, Aug. Schellenberg i syn, Sokal i Lilien, Jakób Stroh, F. Ch. Werfel, Schellenberg i Kreyser.

Znana od lat wielu c. k. uprzywilejowana rafinerja spirytusu, zaopatrzona w najlepsze aparata rektyfikacyjne najnowszego systemu, fabryka rumu, likierów i octu.

Juliusza Mikolascha Następców we Lwowie
Jakób Sprecher i Spółka

poleca stare polskie wódki mocne, przednie rosolisy, likiery, rumy prawdziwe z Jamajki, jako też i najlepszej jakości krajowe, specjały jak: Narodówka, Dziennik, Szczutek, Karpatówka, Djabeł, Pomarańczowa niesłodzona, Ratafia, Dereniówka itd. wódki uprzywilejowane i jedynie prawdziwe, jeżeli z naszej fabryki sprowadzane.

Jedyne źródło w kraju dla pp. aptekarzy do pobierania alkoholu absolut. i najczyściejszego spirytusu do celów leczniczych, wolnego od podatku i już opodatkowanego.

Prawdziwy wyskok octowy najsilniejszy, zdrowiu, nie szkodliwy, gdyż nie wyrabiany z essencji octowej. 2198 1—97

Skład dla miasta Lwowa, ulica Kopernika l. 9.

Żołądki cielęce kupuje po **najwyższej cenie** za gotówkę.
Leopold Samel, Teplitz, Czechy.

Choroby weneryczne
leczy szybko i gruntownie, bez przerwy zatrudnienia 2200 1—3
S. URICH
lekarz chirurgji i akuszer od lat przeszło 30 praktykę lekarską wykonujący.
Mieszka obecnie: **ul. Kościelna l.** (róg placu Krakowskiego l. 6) II. piętro.
Ordynuje od 12—1 i od 5—7.
Honorarjum umiarkowane.

Każdy kaszel
jakoteż wszelkie kataralne przypadłości tchawicy, krtani, płuc, a dalej **trudności oddechowe, wąskość piersi, astma, zaflegmienie, kaszel silny i koklusz, łaskotanie w gardle**, początek **tuberkulozy** usuwa się szybko i najlepiej za pomocą od lat wielu jedynie uznanego środka, sporządzonego podług lekarskich przepisów i zalecanego przez lekarzy: **Św. Jerzego herbaty** w pakietach po 50 ct. i **Św. Jerzego proszku kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z lekarskim przepisem użycia. Skutek widomy już po kilku dniach. Mniej niż dwu pakietów nie wysyła się. Przy przesyłkach pocztą o 20 ct. więcej za opakowanie i list frachtowy; wszelkie zamówienia należy adresować wprost do **apteki pod świętym Jerzym we Wiedniu, V/1 Wimmergasse 33.**
Główny skład dla Galicji w aptece *Piotra Mikolascha*, we Lwowie.



Orygin. prof. dra Jägera wyroby po cenach fabrycznych z najszlachetniejszej wełny, zalecane dla osób wątłego zdrowia, łatwo się przeziębiających.

Koszule, kaftaniki, Kalesony i majtki, Skarpetki i pończochy, Ogrzewacze na żołądek, Kamasze — dla pań, mężczyzn i dzieci
Pończochy myśliwskie ze stopami i bez
Kamizelki męskie włóczkowe z rękawami
Staniki włóczkowe do noszenia po sukni z rękawami i bez,
Spódnice włóczkowe

poleca 2229 1—10
handel płócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.

1112 sztuk dębów
materjałowych jest na sprzedaż
w Derzowie
poczta i stacja kolejowa **Bilcze-Wolica.**
2282 Pośrednictwo wykluczone. 1—3

Buchalter
ekonomiczny, 30 lat, żonaty, Czech absolwent szkoły rolniczej w Mödlingu, obznajmiony we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego i lasowego, poleca się 2280 PP. Właścicielom. 1—10
Szanowne oferty uprasza nadesłać pod **I. G.** do Administracji „Dz. Polsk.“

300
Harzeńskich kanarków
„Roller“, „Knarre“, „Holpfeife“ i „Klinger“ są do sprzedania
w Hotelu Hoppen.
2287 1—3 *Sonderman* z Harzu

Dwór Więckowice
p. Wojnicz.
Z powodu założenia tu krajowej obory zarodowej, jest do sprzedania własny
buhaj trzyletni
oryginalny **Siementhaler.**

Księgarnia J. A. PELARA w Rzeszowie poleca książkę pod tytułem:
Podarek od św. Mikołaja
dla grzecznych i pilnych dzieci. Napisał **Jan Krawecki.** Z pięcioma rycinami kolorowanemi oprawne 1 zł. 40 ct., z przesyłką pod opaską poleconą 1 zł. 60 ct.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Nr. 4711


WODA KOLOŃSKA
(etykieta biało-niebieska)
Ferd. Mühlensa w Kolonji
uznana jako 327 1—19
najlepsza marka.
W zapasie prawie we wszystkich perfumerjach.
Skład główny
Wiedeń, XII/2, Rudolfgasse Nr. 56.

Klaudja Markiewiczowa
Lwów, ul. Teatralna l. 8, II. p.
(naprzeciw głównego odwachu).
Poleca swój obficie zaopatrzony
Skład Fortepianów i Pianin
z najlepszych fabryk Schweighoffera, Röslera, Stelzhamnera, Fritza, Hamburgera, Oesera, Lyra, Wihana, Proskovetza, zagraniczne, Frankiego, Granda i wielu innych.
Po cenach najumiarkowańszych (fabrycznych) z gwarancją.
Fortepiany jak Pianina są do wypożyczenia.

Pierwsza koncesjowana
SZKOŁA MUZYCZNA
MARJI MAREK
przedtem **Ludwik Marek.**
Zapisy rozpoczęły się d. 1. września.
Największy skład
fortepianów i pianin.
Najtańsza wypożyczalnia.
1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—2

Leopold Lityński
we Lwowie, ul. Kopernika, l. 2,
poleca:
Masę woskową, Masę francuzką, Lakier bursztynowy — **do posadzek**
Wosk pszczelny,
Szczotki do frotorowania,
Wałeczki do drzwi i okien,
Pastę do odświeżania mebli,
Pastę do czyszczenia metali,
Czernidło do obuwia,
Smarowidło nieprzemakalne do skór,
Grafit
Krochmal brylantowy,
Krochmal ryżowy i pszenny,
Farbkę do bielizny,
Boraks i sodę,
Korzeń mydlany,
Quilaję do prania materyj z plam,
Mydło znakomite do prania,
Zapałki salonowe,
Kawę Kneippa,
Oliwę do świecenia,
Oliwę maszynową,
Oliwę najprzedniejszą do jedzenia,
Farby olejne i artystyczne w tubkach,
Skórki irchowe. 2448 1—5
Leopold Lityński
we Lwowie, ul. Kopernika, l. 2.

Rok założenia 1885.
TADEUSZ MIŁASZEWSKI


Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją.

Ozdabiaj swój dom!
(Schmücke dein Haus).
Papiery transparentowe
do przyklejania na szyby dla naśladowania malowidła na szkle w wielkim wyborze, jakoteż **środek do przyklejania** takowego
poleca
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek 38.
Prospekta z wzorami na żądanie gratis. 2085 o 1—?

PIECE ŻELAZNE
MEIDINGERA
utrzymuje na składzie
ARNOLD WERNER
Lwów, ulica Sobieskiego liczba 3.

HERBATĘ Familijną
¼ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
¼ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

NA ZIMĘ!
Koszule, kaftaniki systemu Jägera, bardzo mocne i ciepłe, sztuka od 65, 75, 90 ct., 1·10, 1·25, 1·55, 1·90 do najlepszych po 2·75 — poleca
MAKS MÜHLFELD
Lwów, Rynek 39.

MUSIAŁOWICZ & JANIK
HANDEL
WIN, HERBAT I DELIKATESÓW
we Lwowie
ulica Trzeciego Maja l. 2.
CENNIK HERBAT.

	pół klg. w. a. zł. ct.	125 Gr. w. a. zł. ct.
Nr. 1. Czarna	2·—	—·50
Nr. 2. Melange	2·40	—·60
Nr. 3. Nenchan Melange	2·80	—·70
Nr. 4. Victoria Melange	3·20	—·80
Nr. 5. Lian Sin Melange	3·60	—·90
Nr. 6. Lian Pin Melange	4·—	1·—
Nr. 7. Pin Futschew Melange	5·—	1·25

Dobry Kawior i Porter.

Na św. Mikołaja!
Nowo otworzony magazyn zabawek dziecinnych, gier towarzyskich, galanterji i perfumerji
Kaczyńskiego i Oberskiego
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 7,
poleca:
Robótki dla panienek od 75 ct. do zł. 5.
Gry towarzyskie warszawskie od zł. 1.
Pedagogiczne łamigłówki od 35 ct.
Latarnie magiczne od zł. 1·50 do zł. 25.
Dary Fröbla od ct. 35. 2379 1—5
Gimnastykę pokojową od zł. 7·50.
Eksperementa elektryczne od zł. 4.
Okręta parowe, Koleje parowe od zł. 6.
Wielki wybór najnowszych zabawek mechanicznych od ct. 70 ct.
Welocypedy z konikami po zł. 16.
Welocypedy na kołach bicyklowych od zł. 9.
Instrumenta muzyczne po cenach fabrycznych.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca
HERBATĘ
zbioru majowego:

¼ kl. Congo	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki
KAWY
o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico	9·—	½ k.	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	„	—·90
Ceylon zielona	10·—	„	1·—
„ „ przednia	10·40	„	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„	1·08
„ „ perłowa	10·75	„	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„	1·08
Jawa złota	10·75	„	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Łyżwy


„Halifax“ bardzo dobre, para	zł. 1·50
„ ze stalowemi nożami	„ 2·20
„ ze szerokiemi nożami	„ 3·50
„ niklowane zwykłe	„ 3·50
„ „ z szerokiemi nożami	„ 5·50
„ damskie nie niklowane	„ 1·50
„ niklowane	„ 3·—
„Merkur“ albo „Helwetia“	„ 3·20
„Merkur“ damskie, niklowane z szerokiemi nożami	„ 6·—
„Jackson Haines“ nie niklowane	„ 5·—
„ „ niklowane	„ 6·—
„ „ model z Grazu	„ 7·—
Łyżwy żelazne z rzemykami	„ 1·—

Para pasków do Halifax 30 ct. poleca w największym wyborze
Piotr Chrząstowski
handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).
Cenniki ilustrowane do dyspozycji.

C. K. UPRZYW. GAL. AKCYJNY

BANK HIPOTECZNY

WE LWOWIE.

OBWIESZCZENIE.

Trzecie nadzwyczajne Walne Zgromadzenie akcjonarjuszów c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego, które się odbyło we Lwowie dnia 10. Listopada b. r., uchwaliło **powiększyć kapitał akcyjny o 1 miljon zł. w. a, wydając 5000 nowych akcji po 200 zł. wartości nominalnej z kuponami, z których pierwszy płatny będzie 1. Stycznia 1895 r.**

W wykonaniu tej uchwały ofiarujemy z wyż wspomnianych 5000 akcji w myśl § 14*) statutów Banku hipotecznego posiadaczom starych akcyj
2500 nowych akcyj po zł. 200, a nadto dalszych
2500 „ „ „ „ 300,
a to zł. 200 na pomnożenie kapitału akcyjnego, zaś zł. 100 na pomnożenie funduszu zapasowego.

Posiadaczom więc starych akcyj przysługiwać będzie prawo pierwszeństwa do wzięcia na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcji po cenie zł. 200, a nadto na każdych 6 sztuk starych akcyj jednej nowej akcji po cenie zł. 300.

Ułamków nie uwzględnia się.

Prawo poboru należy wykonać w terminie od 1. do 30. Grudnia 1893 włącznie, albowiem po upływie tego terminu prawo to zupełnie gaśnie.

Posiadacze starych akcyj, chcący korzystać z tego prawa, winni w terminie od 1. do 30. Grudnia b. r. złożyć swoje akcje w kasie naszego Zakładu lub w Filjach naszych w Czerniowcach, w Krakowie i w Tarnopolu, do odstemplowania i uiścić równocześnie wypadającą należytość i opłatę stemplową po 1 zł. 25 ct. od sztuki. Od wpłat uiszczonych przed nieprzekraczalnym terminem 30. Grudnia b. r. bonifikować będziemy 5% odsetki w stosunku rocznym.

Zawiadamiamy oraz pp. akcjonarjuszów, że przy sposobności wykonywania swego prawa poboru nowych akcji, mogą równocześnie do dawnych akcji, za złożeniem talonu, otrzymać nowe arkusze kuponowe.

Lwów, 11. Listopada 1893.

C. K. UPRZYW. GALICYJSKI
AKCYJNY BANK HIPOTECZNY.

*) §. 14. statutów. Przy każdem wydawaniu nowych akcji założyciele Towarzystwa mają na lat 10, licząc od dnia potwierdzenia tych statutów, prawo pierwszeństwa do wzięcia *al pari* jednej połowy, zaś posiadacze wydanych już przedtem akcyj prawo pierwszeństwa do drugiej połowy wydać się mających akcyj, a mianowicie każdy akcjonarjusz do takiej ilości nowo emitowanych akcyj, jaka wynika z stosunku posiadanych przez niego akcyj do połowy nowo wydanych akcyj.

Termin i sposób, w jaki z tego prawa pierwszeństwa użytek zrobić można, oznacza Walne Zgromadzenie na wniosek Rady nadzorczej.

Akcje, którychby w ustanowionym i publicznie ogłoszonym terminie nie wzięli założyciele albo akcjonarjusze, mają być sprzedane na rachunek Towarzystwa, a uzyskana przytem zwyżka nad nominalną wartość akcji, ma być wcieloną do funduszu rezerwowego. 2243 1—2

DOERING'A mydło
TYLKO PRAWDZIWE **pod gwarancją jeżeli oznaczone SOWĄ.**
Dla toalety nie ma nie lepszego, ponieważ jest bardzo bogatem w tłuszcz. Według najnowszej analizy około **82% kwasów tłuszczów. Czyste i łagodne.** Za absolutną neutralność zupełna gwarancja. Cena 30 ct. w perfumerjach, droguerjach i handlach korzennych. 246 1 1—1

Nieprzewyższona jakość, łagodność i czystość, cechująca słusznie
DOERING'A MYDŁO Z SOWĄ
jako **najlepsze mydło w świecie.** Dostarcza skórze potrzebny tłuszcz; zapobiega obwiśnięciu, zeschnięciu i pękaniu tejże utrzymuje zatem **piękność twarzy, nadaje piękną cerę** i sprawia **świeży delikatny koloryt młodzieńczy skóry.**

Jeneralne zastępstwo: A. Motsch & Co., Wiedeń, I., Lugeck 3.



Hr. Géza Esterhazy'ego
Towarzystwo akcyjne dla fabrykacji koniaku w Budapeszcie. 2172 1—4

Pełno wpłacony kapitał akcyjny **640.000 koron.**

Jest to największa fabryka KONIAKU w Monarchji austro-węgierskiej.

Koniak Esterhazy
jest ulubieńcem publiczności.
Czysty destylat wina.

Wiele uznań. | Wyszczególniony dyplomami uznania krzyżami honor. i złotemi medalami.

Koniak Esterhazy zalecany jest gorąco przez najsławniejszych lekarzy.

Do nabycia we Lwowie u St. Markiewicza i St. Wojciechowskiego; w Tarnowie u Tadeusza Scharffa; w Przemyślu u D. Ludkiewicza i we wszystkich większych handlach.

Ciągnienie 1. Grudnia 1893.
Losy państwowe z r. 1864.
Główna wygrana zł. 150.000.
PROMESY na całe losy po zł. 5·—, na pół-losy zł. 3·—.
LOSY te także **w ratach miesięcznych** po zł. 10 i zł. 5.
Po zapłaceniu pierwszej raty wszystkie ewentualne wygrane należą się już kupującemu.
Ubezpieczenie tych losów przed stratą przy najmniejszej wygranej za każdy los 20 ct.
Losy Tureckie
Główna wygrana 600.000 franków.
Także w ratach miesięcznych po zł. 3.
Kupujemy i sprzedajemy **w ogóle wszystkie listy zastawne, akcje, losy** i inne **papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
Schellenberg & Kreyser
we Lwowie — plac Halicki l. 1. 1812 1—?

„AU LOUVRE“ we Lwowie, plac Kapitulny l. 3. Chodników i wysortowanych Dywanów.

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego“, pod zarządem Franci[...]attnera.